

*Biblioteka Kraków
Jagiellońska*

z przesyłką pocztową
za granicą

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuarze dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.— Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastawieniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach orzedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.680. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Sejm rozpoczął prace nad rewizją ustroju.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 marca. (B). P. Prezydent Rzplitej w swym orędziu, zwołując obecny sejm wskazał, jako na jedno z naczelných i podstawowych zadań izb ustawodawczych konieczność naprawy ustroju Rzplitej.

Poprzedni sejm powołany przez samą Konstytucję do przeprowadzenia tego wielkiego dzieła, nie potrafił tego wykonać. Przyczyny tego są aż nadto dobrze wszystkim znane, aby je jeszcze raz tu przytaczać. Sejm poprzedni został rozwiązany przed upływem kadencji.

Klub BBWR., który w ostatnich wyborach wyszedł zwycięsko i stworzył na terenie nowo obranych ciał ustawodawczych zwartą większość, pragnąc

wypełnić zalecone sejmowi w orędziu Prezydenta Rzplitej zadanie, postanowił niezwłocznie przystąpić do pracy nad rewizją konstytucji.

W tym celu natychmiast po załatwieniu najpilniejszych spraw bieżących a w pierwszym rzędzie podaniu państwu budżetu na rok przyszły wniósł do łaski marszałkowskiej projekt nowej konstytucji w formie pełnej ustawy, a nie poprawek do tekstu obowiązującej ustawy, dając w ten sposób wyraz swemu stanowisku, że przedmiotem rozważań i uchwał sejmu ma być całokształt zagadnień związanych z ustrojem Państwa.

Dziś po upływie 14-dniowego terminu od chwili zgłoszenia projektu przez

Klub BBWR. projekt znalazł się na porządku dziennym plenarnego posiedzenia sejmu.

Posiedzenie to poświęcone było głównie debacie konstytucyjnej i trwało od rana do późnego wieczora.

Dyskusja toczyła się wobec wypełnionych ław poselskich w obecności członków Rządu z premierem Sławkim na czele, przy dużym zainteresowaniu galerji.

Obrady otworzył marsz. Świąłski, udzielając głosu prezesowi Klubu BBWR. posł. Jędrzejewiczowi, który złożył wobec izby następującą deklarację precyzującą jasno i zwięźle stanowisko większości sejmowej w sprawie reformy konstytucji:

po raz pierwszy od czasów wskrzeszenia Polski, oraz jako jedyny parlament wśród współczesnych parlamentów europejskich, posiadamy zwartą, na gruncie wielkiego programu ustrojowego opartą większość w izbach ustawodawczych.

Oparci więc o zaufanie większości społeczeństwa, reprezentując pod tym względem niewątpliwą wolę naszych wyborców, wywiązujemy się dziś z naszych w stosunku do nich zobowiązań, składając do łaski marszałkowskiej projekt zmiany konstytucji, stanowiący przedmiot obecnej debaty.

Odrzućmy uważam za właściwe podkreślić, że projektu tego nie uważamy za dzieło doskonałe, zupełnie wykonane w treści i formie.

Od czasu pierwszego zgłoszenia w sejmie ubiegłym upłynęło sporo czasu, w ciągu którego życie szło naprzód i okoliczność ta wpłynąć może na to, czy inne zmiany i poprawki w naszym projekcie. Przedewszystkiem uwzględnić tu wypadnie przemyślenia Marszałka Piłsudskiego, dotyczące najbardziej zasadniczych materji konstytucyjnych.

Jeśli mimo to zdobyliśmy się na wniesienie bez zmian tego projektu, to uczyniliśmy to dlatego, że nie chcieliśmy odwlekać dzieła reformy konstytucji, jak również i dlatego, że, jak sadzimy, projekt nasz nadaje się w zupełności do rozpoczęcia nad nim dyskusji w tej wysokiej izbie, przy jednoczesnym najszerzym współdziałaniu tych wszystkich, którzy zechcą w niej głos zabierać w imię najlepiej zrozumianych interesów państwa.

Mogę zapewnić wysoką izbę, że każdy głos taki, że każda myśl słuszna i rozumna, każda rzeczowa krytyka naszych poglądów będzie przyjęta przez nas z całą dobrą wolą, o ile widzieć w niej będziemy dbałość o wielki interes państwa, który zarówno łączyć winien wszystkie odłamy myśli politycznej.

Sadzimy, że wielkie dzieło, do którego dziś przystępujemy, nie może być wynikiem jednostronnych rozważań, że przeciwnie winno ono być dziełem zbiorowej pracy, współdziałalności i wysiłku.

„Nowa treść musi znaleźć odpowiednią formę“.

ZASADNICZA DEKLARACJA WIEKŠOŠCI SEJMOWEJ.

Państwo polskie powstało do życia w wyniku wielkiej wojny światowej oraz własnych krwawych wysiłków, walcząc na wszystkich frontach. Zolnierz polski geniuszem swego wodza był prowadzony do zwycięstwa. Państwo polskie od pierwszej chwili stanęło wobec konieczności istnienia takich form ustrojowych, któreby mu gwarantowały spójność, siłę i potęgę.

Wydawałoby się, że polski organizm państwowy, którego budowa na gruncie najistotniej zrozumianej demokracji nie uległa wówczas, a nie ulega i teraz żadnym wątpliwościom, winien zatroszczyć się o znalezienie sposobów stworzenia tak pomyślnych instytucji władz, aby wola narodowa znajdowała w nich prosty, jasny i żywy wyraz, aby władza ta na najszerzych masach oparta i z tej wielkich walorów moralnych czerpiąca siły niezbędne do rządzenia państwem w trudnych warunkach społecznego życia, wyposażona została w należyte środki, któreby jej pozwoliły dobrą wolę i uczciwą pracę organizować, warcholstwo, szkodnictwo i zdradę wykorzeniać, na czynnikach państwowo wrogich postuach przemocą wymuszać.

Tylko na tych podstawach oparty ustrój naszego państwa, zapewnić mu może trwałą i solidną budowę wewnętrzną, niezbędną zwartość polityczną i bezpieczeństwo zewnętrzne, najciślej związane z tym stopniem siły, który naród przez rozumną organizację swych władz naczelných uzyskać potrafi. Ta siła jest niezbędna, jeżeli uwzględnić, że tylko organizm państwowy potężny ostać się może w naszych warunkach. Rzeczywistość wykazała w sposób jaskrawy, że te jedynie słuszne i powszechnie zrozumiałe postulaty przez sejm ustawodawczy w sposób zadowalniający wypełnione nie zostały.

Nie wchodzić w jasne dla każdego przyczyny tego faktu historycznego, stwierdzić należy, że konstytucja marcowa doprowadziła do zupełnego rozprężenia w organach władzy, zupełnej bezsilności rządu, zupełnego zaniku aurytety głowy państwa. Dała ona pole do niesłychanych nadużyć ze strony ludzi i grup o najniższym poziomie mo-

ralności państwowej, wysunęła skrajną i nieodpowiedzialną demagogię do roli decydującego czynnika w państwie. Rozbiła społeczeństwo na niezmierną ilość zwalczających się wzajemnie partji, demoralizując w ten sposób wszelkie siły państwowe i deprawując polityczną opinię publiczną.

Obca istotnej woli społeczeństwa nie szanowana przez ogół obywateli w jej instytucjach naczelných, splamiona męczeńską krwią Pierwszego Prezydenta Rzplitej, konstytucja marcowa padła w wielkich dniach wypadków marcowych, bo przyszła inna, mocniejsza, bardziej z życiem związana siła, która te same niemal ramy formalne wypełniła nową treścią, złączyła wśród walk i zmaganiń nowe drogi dla pracy państwowej.

Stan ten jednak nie może być stanem normalnym i musi nadejść czas, w którym nowa treść odnajdzie nową również formę, czas pracy nad stworzeniem nowej konstytucji. Już sejm poprzedni wybierany był pod hasłem naprawy ustroju, nie było w nim jednak potrzebnej w tym celu większości.

Wówczas to w sejmie poprzednim Bezpartyjny Blok wniósł projekt rewizji konstytucji. Aczkolwiek spotkał się

on wtedy ze sprzeciwami tych, którzy widzieli w nim niebezpieczeństwo dla swoich na gruncie zerowania politycznego uzyskanych przywilejów, tem mniej stwierdzam, że był on dziełem troskliwej o dobro państwa myśli politycznej, która dziś, jak i przed 2 lata jest równie aktualna, do której wracamy z głębokim przeświadczeniem, że zasadnicze wytyczne projektu w sposób właściwy i słuszny ujmują zagadnienie poprawy naszego ustroju.

Zgodnie z tym naszym poglądem, zgodnie i z wielokrotnymi enuncjacjami Marszałka Piłsudskiego, w których Marszałek za najważniejsze zagadnienie obecnych czasów uważa reformę konstytucji, zgodnie wreszcie z ostatnimi orzeczeniami Prezydenta Rzplitej, przeprowadziliśmy kampanję wyborczą pod hasłem zmiany ustroju w myśl zasadniczych założeń naszego projektu.

Potrąfiliśmy te hasła spopularyzować, potrąfiliśmy rozbudzić w naszym społeczeństwie myśl państwową i uczynić rozważania ustrojowe tematem szerokiej dyskusji publicznej, bynajmniej jeszcze nie skończonej, potrąfiliśmy wreszcie osiągnąć w tej dziedzi nie tak daleko idącą jednomyślność, że

Obszerna dyskusja nad projektem rewizji konstytucji.

OPOZYCJA UCHYLA SIĘ OD ODPOWIEDZI NA ZASADNICZE PYTANIA.

Po wygłoszeniu powyższej deklaracji o charakterze zasadniczym, która jest punktem wyjścia do dalszej debaty, rozwinęła się obszerna dyskusja. Posłowie opozycji unikając w zasadzie meritum sprawy i uchylając się od odpowiedzi na pytanie czy chcą współpracować nad dziełem tak wielkiem, jakim jest naprawa ustroju Rzplitej, poruszali cały szereg pobocznych i częstokroć mało znaczących spraw.

Wypowiedzieli się oni przeciw projektowi BBWR. Ale nie tylko to — opozycja zarówno prawego jak i lewego skrzydła uważa, że rewizja konstytucji nie może być o tej chwili przedmiotem rozpraw ciała ustawodawczego, gdyż kryzys gospodarczy jest tak wielki, że tylko tem zagadnieniem należy się zajmować. Można było odnieść wra-

żenie, że opozycja uważa, iż naprawa ustroju Państwa nie może iść równoległe ze zwalczaniem kryzysu gospodarczego.

Klub BBWR. w debacie tej wystawił cały szereg mówców z pośród najwybitniejszych swych przedstawicieli. Oprócz prezesa pos. Jędrzejewicza

przemawiali posłowie prof. Makowski, wicemarsz. Car, Holówko, Radziwiłł i Miedziński. Większość sejmowa huraganowym ogniem rozbiła wywody opozycyjne, oświełając wszechstronnie tło, na jakim ma się odbyć naprawa ustroju Państwa, oraz analizując projekt Klubu BBWR.

Przemówienie posła Makowskiego.

Posł Makowski (BB.) w wywodach swych zastanawia się nad tem, jakiego charakteru dyskusję projekt zmiany konstytucji powinien wywołać. W poprzednim sejmie praca na gruncie tego projektu, nie mogła osiągnąć dodatniego wyniku. Liczebność Bezpartyjnego Bloku była zbyt mała, aby to przepro-

wadzić własnymi siłami, a opozycja z jaką się spotkał była bezwzględna. Po wiadzano wówczas o tym projekcie wszystko złe, co tylko można było po wiedzieć, wobec tego dziś można zacząć mówić o tem, co w tym projekcie jest dobrego.

To co się dzieje dziś na świecie nie

O bezrobotnych winni pamiętać przedewszystkiem ci, którzy mają pracę.

Biuro Komitetu: pl. Halicki 10, I. p.

jest przecież wynysiem Bezpartyjnego Bloku. W całej Europie widzimy skutki wielkiego wstrząsu wojennego i rewolucyjnego, który był przygotowywany przez całą historię 19 wieku. Formy życia państwowego, które były stworzone, zresztą dość sztuczne i metafizycznie, na początku 19 wieku, stykając się z życiem nabierały innej treści. Życie je rozpięrało.

Po wojnie i rewolucji jedne państwa zginęły, inne przeobraziły się bardzo gruntownie. Te wszystkie rzeczy stały się przedmiotem, zainteresowań nie tylko teoretycznych, lecz przedmiotem krwawych wstrząsów. Nikt nie może zaprzeczyć, że ustrój polityczny, w którym dziś żyjemy nie jest ten sam, w jakim żyliśmy przed wojną.

Nierówno tam, gdzie był wstrząs bolszewicki, albo jakiś zamach stanu dokonany przez faszystów włoski, ale także i w Niemczech, Francji i Anglii, oczywiście parlamentaryzmu na najwyższym poziomie, zagadnienie reformy ustosunkowania organów władzy do nowego życia państwa, stało się zagadnieniem pierwszorzędem.

Unia międzyparlamentarna bardzo poważnie zastanawiała się nad temi problemami. Fakt, iż projekt ten został ponownie złożony jest tylko odbiciem konieczności dziełowej. Odzwierciedla on dążenie, które jest obowiązkiem każdego człowieka, chcącego w jakimkolwiek stopniu brać udział w życiu publicznym, dążenie do pogodzenia treści życia społecznego z formą życia państwowego.

Mówca stwierdza, że pierwotnie Państwo opierało się na indywidualizmie liberalnym, na tem, że każdy głosuje osobno i drogą wielkiej gry rozbieżnych głosów, wychodzi z tego jakaś grupa, która reprezentuje wolę społeczeństwa.

Otóż jest powszechnie stwierdzone, że takie głosowanie jednostkowe jest tylko pozorne, gdyż solidarność klasowości, narodu i grupy, góruje ponad jednostką. Państwo jednostek przekształciło się samorzutnie w Państwo klas, narodów, grup, rozczłonkowało się na szereg organów, które dopiero w sejmie tworzą organizację państwową.

Ustrój parlamentarny dopuściwszy walkę klas i jej wpływ na przebieg życia publicznego, co wszystko jest sprzeczne z pierwotną koncepcją parlamentaryzmu, stworzył podstawy do nowej formy życia publicznego, która ma ten pierwotny idealizm zastąpić. Z piasku jednostek trzeba stworzyć zementowaną bryłę Państwa, poprzez ustrój państwowy na zasadach solidarności państwowej.

Uchwalanie ustaw nie wyczerpuje zadań Państwa, trzeba aby całokształt nowych skomplikowanych zagadnień państwowych znalazł dla siebie odpowiedni wyraz w życiu i formach Państwa i nad tem głowi się dziś cały świat.

Wyraźne określenie kompetencji organów państwowych, ich pozytywna potencja umożliwia administracji zarządzanie szeregiem spraw gospodarszych bez pośrednictwa forum społecznego. Rozbudowanie odpowiedniej samorządu, ustosunkowanie należytej inicjatywy, należyta organizacja aprobacji parlamentarniej, złożonej w ręce Rządu odpowiednio do tego przystosowanego i kadencja tych wszystkich czynników w ręku prezydenta, to są zasadnicze podstawy projektu.

Wyrasta on ponad małoduszne zarzuty, z jakimi on się spotykał jakoby był tylko manewrem politycznym. Klub mówcy zwraca się do Izby i do całego narodu z wezwaniem, aby wreszcie swoje solidarne poczynania zeszły ku ziszczeniu takiej reformy ustroju. Mówca wyraża przekonanie, że to wezwanie spotka się z oceną po-

zytywną i pozytywną współpracą całego narodu.

NIEZALEŻNY OBÓZ CHŁOPSKI PRZECIW ZMIANIE USTROJU.

Pos. Róg (Kl. Chł.) oświadcza, iż „Niezależny obóz chłopski” uważa projekt Bezp. Bloku za niemożliwy do przyjęcia, jako dążący do jednoladztwa i spychający przedstawicielstwo

Naczelne postulaty projektu B. B. W. R.

M. A. WICEMARSZAŁKA CARA.

Następnie głos zabrał poseł Car, który oświeciliwszy kardynalne wady konstytucji z 17 marca oświadcza, że projekt klubu BB. nie burzy wszystkiego do podstaw, nie chce eksperymentować za pomocą metod rewolucyjnych, lecz chce dokonać zmiany w drodze ewolucyjnej.

Stwierdziwszy, że ustrój oparty na dotychczasowej konstytucji nie zapewni Polsce warunków pomyślnego rozwoju, rozpoczęliśmy, oświadcza mówca, walkę o nowe formy. Walka ta podjęta przez Marszałka Piłsudskiego, doprowadziła do zwycięstwa jego idei. Od maja 1926 roku nad warcholstwem i szkodnictwem państwowem zapanowała zdrowa racja stanu. Usunięto konwenty senjorów, unormowano czas trwania sesji, przywrócono Prezydentowi wyłączne prawo mianowania rządu. Dorobek to znaczny, lecz niedostateczny.

Dlatego rewizję konstytucji podejmujemy w tym sejmie zgodnie z wezwaniem P. Prezydenta, wyrażonem w orędziu. Bezpartyjny Blok wnosząc swój projekt wymienia w motywach konieczność unormowania zakresu uprawnień władzy wykonawczej, jej stosunek do władzy ustawodawczej, oraz konieczność wzmocnienia władzy Prezydenta.

Wzmocnienie władzy Prezydenta

narodu do roli powolnego narzędzia władzy wykonawczej bez istotnej kompetencji ustawodawczej i prawa kontroli rządu. Klub mówcy uważa obecnie za najważniejszą rzecz walkę z katastrofą gospodarczą. Naród wielkim głosem woła o pomoc, której nie zastąpi żadna zmiana konstytucji, dlatego głosować będziemy przeciw przedłożonemu projektowi.

jest naczelnym postulatem programu konstytucyjnego. BB. nie ma jednak na względzie ani dyktatury, ani cezarizmu. Nie dążymy do „absolutum do minium”. Władza w Państwie oprze się na prawie jednakowo obowiązującym władzę wykonawczą, jak i ustawodawczą. Projekt nie schodzi z gruntu demokratycznego, rozumiejąc pod tem pojęciem ściągnięcie w sferę zainteresowania życiem publicznym najszerszych mas i zapewnienie im udziału w pracy państwowej w granicach ustawodawczych.

Następnie przechodzi mówca do poszczególnych postanowień projektu. Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie wyboru prezydenta. Prezydent musi mieć prawo wyłącznej decyzji co do wyboru członków rządu. Co się tyczy rządu, to projekt przewidywa odpowiedzialność polityczną ministra wobec prezydenta, zachowując odpowiedzialność konstytucyjną przed Trybunałem stanu i parlamentarną wobec sejmu. Co się tyczy sejmu, to projekt nie zmienia zasadniczych podstaw obecnego systemu wyborczego, opierając go na 5-przymiotnikowym głosowaniu, podnosi natomiast nieznacznie cenzus wieku. Co do zakresu uprawnień sejmu, to powinien on mieć kompetencje określone w sposób bardziej ścisły.

Stanowisko Stronnictwa Narod. i PPS.

Pos. Winiarski (Kl. Nar.) oświadcza, że dyskusja w komisji konstytucyjnej poprzedniego sejmu i na plenum, jakoteż fachowa opinia kół prawniczych wykazały, że projekt jest niemożliwy do przyjęcia. Zdaniem mówcy położenie kraju nie sprzyja pracy nad zmianą ustroju. Społeczeństwo jest rozbite do samego dna. Kraj nie jest dziś w stanie spokojnie myśleć o naprawie konstytucji, gdyż położenie gospodarcze jest krytyczne.

Przechodząc do omówienia samego projektu, mówca oświadcza, że pozornie projekt ten jest bardzo demokratyczny, jednak nie mówi on, co należy zrobić, aby izby stały się bardziej sprawne. Następnie występuje p. Winiarski przeciw obieralności Prezydenta w drodze powszechnego głosowania. Stronnictwo stoi na stanowisku, że powinno się nareszcie ustrój oprzeć

na równowadze trzech władz: parlamentu, rządu i sądownictwa.

Tej zasady nie widać w projekcie B. B. Dalej mówca krytykuje pomysł przyznania wojskowym prawa głosowania.

Kończąc mówca oświadcza, że „naprawa ustroju przyjdzie, ale nie jako uzupełnienie i formalne ustalenie obecnego rządu, lecz przyjdzie, jako ich antyteza, jako reakcja na dzisiejszy system rządzenia.

Pos. Niedziałkowski (PPS.), oświadcza, że dziś położenie gospodarcze jest tak ciężkie, iż w tej chwili debaty nad konstytucją robią wrażenie posunięcia mającego na celu odwrócenia uwagi kraju od tego, co go boli.

Da'sza dyskusja.

Pos. Bittner (Ch. D.) oświadcza, że najlepsza reforma sama przez się nie może mieć zbawiennych skutków, jeżeli nie odbywa się przy odpowiedniej atmosferze, oraz przy zgodzie przynajmniej co do fundamentalnych zagadnień, któreby zapewniły trwałość reformy.

Mówca zarzuca, że w miejsce zasady prawa, wprowadzona jest zasada rozkazu. Naprawa konstytucji wymaga przedewszystkiem reformy stosunków moralnych w Państwie.

Pos. Hołówo (BBWR.) podkreśla, że walka polityczna nie jest zjawiskiem ujemnem, ale trzeba ją prowadzić na gruncie realnym, nie operować fik-

go ustosunkuje się negatywnie do tego projektu.

Pos. Sommerstein (Kl. żydowski), uważa, że wniesienie projektu ogranicza parlament w jego funkcjach ustawodawczych i kontrolnych. Zapowiada wniosek zmierzający do pełnej realizacji zasady równouprawnienia.

Po przemówieniu posła Burzyńskiego, (komunisty), którego marszałek 3 krotnie przywołuje do porządku poseł Franz (Kl. Niem.) oświadcza, że klub jego jest zdania, że obecna konstytucja nie jest doskonałością i nie będzie przeciwną poprawkom.

Pos. Stroński (Kl. Nar.) polemizuje z wywodami posłów BBWR i podnosi, że zasada klubu narodowego w sprawie naprawy ustroju jest równowaga władz, poprawiona działalność wszystkich czynników państwowych i ustalenie normalnych stosunków w Państwie. Klub narodowy nie zgodzi się na projekt zmiany konstytucji, który jest utrwaleniem BBWR. w Polsce.

POSEŁ RADZIWIŁŁ (BBWR)

odpowiadając na powiedzenia mówców, że społeczeństwo jest dziś pokłócone, wskazuje na to, że główną ośnią tej nienawiści jest ta sala sejmowa, mniejsza jest już nienawiść w kuliach, a mało znać w kraju Uspokojenie fal tych nienawiści zależy w znacznym stopniu od Panów i od nas wszystkich. My BBWR. będziemy gotowi wspólnie z Wami wsoółpracować nad uspokojeniem tych namiętności.

Naprawa ustroju jest również pilną ze względu na sytuację międzynarodową.

Klub BBWR. nie dąży do jedynowładztwa i stanu bezprawnego, lecz chce wyjść z tego stanu który uważa za przejściowy i dość do norm ścisłych prawnych. O ile normy prawne są nie ścisłe, dochodzi się do bardzo różnych interpretacji. Dlatego klub BBWR. chce stworzyć normy tak ścisłe, żeby taki stan nie mógł już zaistnieć, przyczem różnica między dawnym stanowiskiem bloku, a obecnym polega na tem, że dziś mający większość uważają ten projekt za substrat do dyskusji. Pragniemy wspólnie z Panami zahrać się do tej rewizji.

POSEŁ MIEDZIŃSKI BBWR.

w dłuższym wywodzie odpięra zarzuty posłów opozycji, a zwłaszcza zarzut, że klub BBWR. nie chce naprawdy zmiany konstytucji. Podniósł że jak dotąd opozycja odwraca uwagę społeczeństwa od położenia gospodarczego na sprawy polityczne, a zwłaszcza na sprawę Brześcia. Panowie mówią, jako o fantezie stwierdzonym obiektywnie, a łamaniu ustaw w Polsce. To jest tylko twierdzenie. Fakty takie nie zostały stwierdzone w sposób przesadzący sprawę.

Mówca oświadcza w końcu: Klub BBWR. nie wyklucza lepszego sformułowania i lepszego konstrukcji naszych zagadnień. Niema zatem powodu fraktywania wniosku BBWR. z tak wielkim oburzeniem, ani też do mówienia o rzekomych krzywdach, na ile których wniosek BBWR. ma być nową pufanką celem zakłócenia równowagi władz. To są zarzuty niesprawiedliwe.

Na tem dyskusję wyczerpano.

Marszałek odesłał wniosek do komisji konstytucyjnej.

której posiedzenie wyznaczono na 5 marca b. r. na godz. 10'30. Termin następnego posiedzenia sejmu będzie podany pisemnie.

Z TURNIEJU HOKEJOWEGO W KATOWICACH.

Katowice, 3 marca. (P.) Dziś po południu Cracovia pokonała Lechię ze Lwowa 4:0.

CZEGO OCZEKUJE AUSTRIA OD WIZYTY CURTIUSA.

Wiedeń, 3 marca. (PAT.). Prasa wiedeńska, witając w artykułach niemieckiego ministra spraw zagranicznych Curtiusa, zaznacza, że planowana jest ściślejsza współpraca gospodarcza między oboma państwami na podstawie niemieckich założeń handlowo-politycznych, które ujawniły się już w rokowaniach handlowych austriacko-węgierskich.

Dzienniki wiedeńskie podkreślają przy tej sposobności, ważność oświadczenia Niemiec, złożonego na paryskiej konferencji agrarnej, w myśl którego Niemcy gotowe są zgodzić się na plan preferencyjny, celem ułatwienia zbytu zboża wschodnich państw agrarnych.

Zmienie to stanowisko Niemiec okaże się już przy bliskich rokowaniach handlowych niemiecko-rumuńskich. Wszystkie te sprawy będą omówione zasadniczo w Wiedniu, w czasie pobytu ministra Curtiusa. Możliwe też jest, że poruszona będzie kwestia rewizji traktatu handlowego niemiecko-austriackiego, który wszedł dopiero przed 4 tygodniami w życie. Podwyższenie ceł od drzewa, przewidziane w niemieckim programie agrarnym, wymagać będzie rewizji tego traktatu.

KRÓL ZOGU GOTÓW DO ZŁOŻENIA ZEZNAŃ.

Wiedeń, 3 marca. (PAT.). Wdowa po zastrzelonym adjutancie króla Zogu majora Topolai i minister albański Libahova przyłączyli się jako prywatni poszkodowani do postępowania przeciwko sprawcom zamachu. Król Zogu oświadczył gotowość złożenia zeznań przed wiedeńskim sędzią śledczym przed swoim odjazdem z Wiednia. W więzieniu znajduje się obecnie 7 Albańczyków, którzy są oskarżeni o zorganizowanie zamachu na króla albańskiego Zogu.

POLSKO - ŻYDOWSKI WIECZÓR W N. JORKU.

N. Jork, 3 marca. (PAT.). W związku z pobylem konsula Zbyszewskiego w N. Jorku koła polskie organizowały wieczór, który poświęcony był żydowskiej kulturze i historii w Polsce. Wieczór ten zgromadził inteligencję polską i żydowską. Konsul Zbyszewski podkreślił w przemówieniu swoim równoległość polityki polskiej i żydowskiej w Palestynie.

POWÓDZ NA WĘGRZACH.

Budapeszt, 3 marca. (PAT.). Gmina Satorianalu została zalana masami wody płynącej z gór. Część mieszkańców musiano ewakuować. W komitacie Eisenburg gmina Asala znajduje się pod wodą. Również rzeka Sajó wystąpiła z brzegów. Koło Dobroharu zalany został gościniec. Wiele domów zawaliło się.

Walka o płace w przemyśle naftowym.

Lwów, 3 marca. Trwające od 7 dni pertraktacje prowadzone przez przemysłowców naftowych z centralnym związkiem górników w izbie przemysłowo-handlowej we Lwowie na temat projektowanej obniżki płac robotniczych o 17 proc., dotąd nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów.

Centralny związek górników pod przewodnictwem b. posłanki p. Prausowej odrzucił propozycje przemysłowców, wysuwając kontrpropozycje, nad którymi przemysłowcy jeszcze nie ukończyli obrad.

Związek górników C. K. W. z posłem Stańczykiem na czele w sposób niedwuznaczny daży w imię stanowiska politycznego do wywołania strajku ogólnego w przemyśle naftowym, dowodem czego było ogłoszenie strajku na dzień 2 b. m. (który to strajk nie został podjęty przez robotników) przed rozpoczęciem pertraktacji i wyczerpaniem środków polubownego załatwienia sprawy.

„Proces bydgoski“ nie odbędzie się.

Sprawa przekazana została sądowi w Toruniu. — Zawiedzione nadzieje opozycji.

(Telefoniem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 marca. (B). Dowiadujemy się, że wyznaczona na 5 bm. w Bydgoszczy rozprawa sądowa przeciw redaktorowi „Gazety Bydgoskiej“ na którą powołano jako świadków kilku b. więźniów brzeskich, nie odbędzie się.

Postanowieniem Sądu Najwyższego z dnia 3 bm., powziętem na posiedzeniu gospodarczym tego sądu, toczącą się w sądzie grodzkim w Bydgoszczy rozprawa przeciw Kazimierzowi Małyszce, redaktorowi „Gazety Bydgo-

skiej“, oskarżonemu o występki z art. 131 k. k., popełnione go treścią artykułu pt. „Zdziczenie moralne“, została na zasadzie artykułu 38 k. p. k. przekazana sądowi grodzkiemu w Toruniu.

Sąd Najwyższy uznał konieczność wyjęcia tej sprawy z pod rozpoznania sądu w Bydgoszczy, ze względu na stan podniecenia, jaki się w związku z nią wytworzył w samej Bydgoszczy, zagrażający spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu, oraz wy-

wołujący uzasadnioną obawę zatamowania prawidłowego toku wymiaru sprawiedliwości w tej sprawie.

Należy dodać, że koła opozycyjne zamierzały z rozprawy bydgoskiej uczynić wielki proces polityczny, któryby posłużył za odskocznice do nowego ataku na Rząd i pozwolił na wznowienie kampanii brzeskiej, która wypaliła się już przed paru tygodniami bez powodzenia.

==□==

Podwyżka cła od importu zboża.

Warszawa, 3 marca. (PAT.). W tych dniach ukaże się rozporządzenie ministrów rolnictwa i skarbu, oraz przemysłu i handlu podwyższające cło od

przywozu zboża zagranicznego. Cło na żyto, jęczmień i owies ma być podwyższone do 17 zł. za 100 kg., na pszenicę do 20 zł.

Min. Matuszewski zajął się energicznie incydentem przy ciągnięciu dolarówki.

(Telefoniem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 marca. (G). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu klub PPS, zgłosił interpelację do ministra skarbu w sprawie wczorajszego ciągnięcia dolarówki, w czasie którego, jak donosiliśmy wyszło na jaw, że w kasztach brakło 50 zwitków z numerami, co stanowi brak 50 tysięcy numerów.

Interpelanci zapytują p. ministra, czy winni tego karygodnego zaniedbania zostali ukarani i czy p. minister gotów jest wydać odpowiednie zarządzenie, któreby wykluczyło na przyszłość możliwość tego rodzaju pomyłek.

Dowiadujemy się, że minister skar-

bu p. Matuszewski natychmiast po otrzymaniu meldunku o tym niestetycznym wypadku, jaki miał miejsce w czasie losowania dolarówki, polecił wszcząć dochodzenia w sprawie tych niedokładności z tem, że

winni tego zaniedbania będą jak najsurowiej ukarani.

Pozatem p. minister polecił wydać takie

zarządzenia, któreby na przyszłość wykluczały możliwość takich omyłek.

Natomiast pogłoski jakie ukazały się dziś w niektórych dziennikach, jakoby dyrektor Urzędu Pożyczek Państwowych dr. Bielak został zdymisjonowany, są nieprawdziwe.

OBYWATELSKIE STANOWISKO FRANCUSKICH URZĘDNIKÓW MINISTERIALNYCH.

Paryż, 3 marca. (PAT.) Landry, minister pracy oświadczył, iż personel urzędniczy kilku departamentów tego ministerstwa zdecydował rzeczyć się części płacy na rzecz bezrobotnych.

Minister pracy oraz podsekretarz stanu w ministerstwie pracy, postanowili przyłączyć się do tego kroku swoich podwładnych i rzeczyć się na rzecz bezrobotnych, minister jednocześnie płacy, podsekretarz stanu pół miesięcznej pensji.

HEMOROIDY

stan zapalny
swędzenie,
krwawienie

USUWA
HEMORIN
KLAWE

n995

Rewelacyjne informacje o obradach Rady Nacz. Stronnictwa Narodowego.

(Telefoniem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 marca. (B). Jak doniosły pisma Stronnictwa Narodowego, w ubiegłą niedzielę odbyło się posiedzenie rady naczelnej tego stronnictwa. Dzienniki te jednak ograniczyły się jedynie do ogłoszenia uchwały rady naczelnej, oraz podania nazwisk osób przemawiających na posiedzeniu.

Jesteśmy w możności podać tu dwa najciekawsze i posiadające charakter rewelacyjny ustępy referatów, wygłoszonych na posiedzeniu rady naczelnej.

Głównym mówcą był p. Roman Dmowski, który dał analizę sytuacji politycznej i wyciągnął z niej pocieszający dla siebie wniosek mianowicie wzrost wpływu Stronnictwa Narodowego wśród młodzieży; zatem celem endecji powinno być rozszerzenie tych wpływów i w młodzieży tylko można pokładać nadzieję co do dalszych losów Stronnictwa Narodowego.

P. Dmowski oświecił również stanowisko Stronnictwa Narodowego w sprawie reformy konstytucji, oświadczając, że należy dążyć do reformy prawa wyborczego, do zrównania praw obu Izb, wreszcie do utrudnienia obalenia rządu na drodze parlamentarnej, przyczem obóz narodowy za zasadę swoją musi uważać ideę narodową, stojącą ponad ideą państwową.

Pos. K. Wierczak w swoim dłuższym referacie organizacyjnym oświadczył m. in., że Stronnictwo Narodowe zwróciło się do pos. Koriantego z propozycją połączenia się Stronnictwa Narodowego ze śląską chadecką, jednakowoż p. Korianty odmówił. Zgadza się on co prawda na współpracę polityczną, ale nie na łączność organizacyjną. Wobec tego p. Wierczak oświadczył, że stanowisko p. Koriantego nie powstrzyma władz endecji przed użyciem wszelkich środków, jakie pozwolą jej na organizacyjno-polityczne ugruntowanie swoich wpływów na terenie Śląska.

Pos. Rybarski w swoim referacie o sytuacji gospodarczej oświadczył, że z punktu widzenia interesów państwowych zamierzone połączenie się klubów chłopskich w jedno stronnictwo jest pożądane, natomiast jeżeli chodzi o połączenie interesów Stronnictwa Narodowego z tą akcją konsolidacyjną, to stronnictwo na tej koncepcji nie zyska. Celem Stronnictwa Narodowego — mówił p. Rybarski — jest ujęcie władzy w państwie. Gdyby nastąpiła konsolidacja stronnictw chłopskich, to mogłyby powstać nowe nastroje wśród chłopów, które w tej chwili nie są skrytalizowane. Tymczasem praktyka endecji musi pójść w kierunku opanowania wsi i wyeliminowania z niej wpływów innych

ugrupowań. Akcja ta może się udać jeżeli się zważy, że ostatnie wybory wykazały, iż kierunek radykalny nawiązywać nie może liczyć na powodzenie.

W myśl tych wywodów rada naczelna Stronnictwa Narodowego we wnętrznym zarządzeniu zwróciła uwagę zarządowi głównemu i komitetowi politycznemu na konieczność zwrócenia całej akcji na wieś i dołożenie wszelkich wysiłków celem organizacyjnego opanowania wsi. Jako środek wiodący do tego celu rada naczelna uważa pomoc kleru, którego moralne poparcie może skupić przy sztandarach Stronnictwa Narodowego masy chłopskie. Celem uzyskania moralnego poparcia kleru, rada naczelna zaleca wszcząć rozmowy z kuriami biskupimi.

WĘGRY DOSTAŁY POŻYCZKĘ FRANCUSKĄ.

Budapeszt, 3 marca. (PAT.) Wielkie banki francuskie udzieliły węgierskim kolejom państwowym kredytu 30 milionów franków w formie pożyczki bieżącej. Od czasu wojny jest to pierwszy wypadek, że pierwszorzędne konsorcjum bankowe udzieliło Węgrom pomocy kredytowej.

==□==

Przegląd prasy.

POROZUMIENIE WŁOSKO - FRANCUSKIE.

„Czas” układ rzymski ocenia jako zwrot w konstelacji politycznej Europy — wielkiej doniosłości:

Układ rzymski może wyrósł swoją doniosłością ponad miarę dnia dzisiejszego i może wywołać bardzo szybko odprężenie w całej Europie. Od takiego odprężenia zależy opanowanie przesilenia ekonomicznego, pod którym wszyscy tak cierpimy. Kapitał, nagromadzony obecnie głównie we Francji, czując położenie znacząco niebezpieczniejsze, odzyska swoją ruchliwość i ekspansję. Wiemy z własnego doświadczenia, że bez niego nie można opanować kryzysu gospodarczego, gdyż wymaga to długoterminowych kredytów. Niebezpieczeństwo bezrobocia, które zwłaszcza krajom uprzemysłowionym daje się tak silnie uczuć, może być wówczas złagodzone, a nadmierny ucisk podatkowy, hamujący produkcję i handel, zniknie wówczas powoli z życia gospodarczego.

Wszystko to wskazuje, że w sobotę parafowano w Rzymie akt pierwszorzędnej doniosłości, który już wywiera — a z czasem wywierać zacznie jeszcze większe — ciśnienie na dalszy rozwój stosunków politycznych i gospodarczych naszego kontynentu.

„Gazeta Polska” pisze:

Prasa niemiecka nie wierzyła do ostatniej chwili, iż Hendersonowi powiedzie się rola mediatora pomiędzy Włochami a Francją. To, co się stało, jest ciosem szczególnie bolesnym dla nacjonalistów niemieckich, którzy dopatrywali się w fałszywie włoskim swego bezwzględniego sprzymierzeńca w polityce zagranicznej. Jeszcze przed kilku dniami „Deutsche Tageszeitung” pisała, że Włochy prawdopodobnie układu morskiego nie podpiszą i skończy się na kompromisie anglo-francuskim. Gdyby jednak, wbrew oczekiwaniom, Włochy zdecydowały się na ten krok, organ Hugenberg'a grozi, iż Niemcy nie wezmą udziału w przyszłej konferencji rozbrojeniowej, a może nawet wystąpią z Ligi Narodów.

Pogróżki te jednak nikogo nie przeraża. Przypuszczać raczej wypada, że po tym nowym zawołaniu w Niemczech nastąpi proces odrzucenia z niepočitanych zapędów, jakie zdradza nie tylko prawica niemiecka, lecz i oficjalna polityka Rzeszy po śmierci Stresemanna.

Zbytęcznie nadmieniać, że prasa sowiecka oceniła w podobny sposób porozumienie, jakie zapadło w Paryżu i w Rzymie, widząc w nim „zapowiedź interwencji zbrojnej imperializmu kapitalistycznego przeciw ZSRR”. Na to niema rady. Wszelkie przejawy solidarności międzynarodowej na polu rozbudowy pokoju będzie zawsze tak traktowany przez obecnych władców Rosji.

NIELEGALNA IMIGRACJA DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH A. P.

Najświeższe zestawienia sekr. stanu pracy wykazują, że obecnie w państwie gwiazdzistego sztandaru przebywa około 400.000 obcokrajowców, którzy dostali się do Stanów Zjednoczonych przez „zieloną granicę”. Dotychczas ustalono już personalia i przynależność państwową ca 100.000 osób z powyższej kwoty. Sfery rządowe odwołują decyzję wysiedlenia nielegalnych imigrantów ze względu na ogromne koszty, jakie pochłonięłyby taka masowa deportacja. Nie bacząc na to, wypadki indywidualnego wysiedlania zdarzają się dość często. W roku ubiegłym, na przykład, deportowano 16.631 osób. We wnioskach końcowych swego sprawozdania sekretarz stanu domaga się uproszczenia przepisów deportacyjnych, ponieważ przy obecnej skomplikowanej procedurze więcej przybywa nielegalnych imigrantów do Stanów Zjednoczonych, aniżeli władze administracyjne zdążą ich wysiedlić. Rząd U. S. A. jest szczególnie zaniepokojony tem zjawiskiem, ponieważ wśród nielegalnych imigrantów poważny odsetek stanowią zawodowi kryminaliści, jak na to wskazuje statystyka przestępstw kryminalnych.

POPIERAJMY CELE

TOWARZ. SZKOŁY LUDOWEJ.

Kopernik-Marysienka. Dziś Premiera. Potężny cyrkowy dramat w 14 aktach

p. l. Karkołomne zakręty

To najpiękniejszy film muzyczny 100%, mówiony, 100%, atrakcyjny. Prémová po raz pierwszy w języku polskim **CLARA BOW i RICHARD ARLEN** Uzupełnią nadzwyczajne dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 3-ciej.

100 milj. dol. pożyczki dla Włoch?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3 marca. (G). Z Nowego Yorku donoszą: „N. York Herald” podaje z Paryża, że konsorcjum banków francuskich zamierza udzielić Włochom pożyczki w wysokości 100 milionów dolarów. Konsorcjum francuskie zwróciło się już do szeregu banków amerykańskich i angielskich z propozycją uczestniczenia w emisji pożyczki.

Szczegóły układu rzymskiego

Rzym. 3 marca. (PAT). Wiadomość o zawarciu przez Francję porozumienia rzymskiego, opublikowana została w poniedziałek w południe, wywołując żywe zadowolenie w szerokich warstwach.

Zbliżona do ministerstwa spraw zagranicznych „Giornale di Italia” stwierdza, że pod względem technicznym porozumienie w zakresie stosunków włosko - francuskich doprowadzi:

1) do wzajemnego ograniczenia programu morskiego, i osłabienia tempa konstrukcji morskiej; 2) do ustalenia zasady równowartości przy budowie okrętu zarówno dwóch typów omówionych w traktacie waszyngtońskim, jak również trzech innych typów; 3) do zaniechania na określony przeciąg czasu budowy nowych jednostek morskich; 4) do ustalenia tendencji obniżania tonażu; 5) do odroczenia sprawy rozbudowy flot obu państw do końca roku 1936.

Dość wymienić powyższe punkty — pisze „Giornale di Italia” — aby dojść do wniosku, że program rzymski za-inaugurował faktycznie akcję rozbrojenia zapewniając z góry powodzenie przyszłej konferencji rozbrojeniowej.

Dlatego też niezrozumiałe są głosy i zły humor Niemców usiłujące osłabić znaczenie odniesionych rezultatów pomimo, że ani w Rzymie, ani w Paryżu, Niemcy nie zostały uszczuplone.

WYWIAD Z HENDERSONEM.

Londyn. 3 marca. (PAT.) Henderson który powrócił wczoraj do Londynu wraz z Lordem Alexandrem w krótkim wywiadzie prasowym oświadczył, iż obaj przedstawiciele rządu angielskiego są jak najzupełniej zadowoleni z wyniku swego pobytu w Rzymie i Paryżu.

Znaczenie zawartego układu polega nie na ograniczeniu tej lub innej kategorii okrętów, ale na rezultatach politycznych osiągniętych przez układ, który powstrzymuje wyścig zbrojny pomiędzy głównymi zainteresowanymi krajami.

Bezpośrednim wynikiem zawartego układu będzie fakt, że Anglia, Francja i Włochy przystąpią do konferencji rozbrojeniowej 1932 r. w duchu jak najszerzej przyjaźni i nie czyniąc żadnego paktu, skierowanego przeciwko jakemukolwiek innemu krajowi.

W setną rocznicę bitwy pod Grochovem.



W kościele Najświętszego Serca Marii w Grochowie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę bohaterów, poległych w powstaniu listopadowym. Na nabożeństwo przybyli inspektor armii gen. Romer, komendant garnizonu płk. Strzemiński, przedstawiciele wszystkich oddziałów wojskowych, stacjonujących w Warszawie.

Stany Zjedn. ograniczyły emigrację

Waszyngton. 3 marca. (PAT). Kongres przyjął projekt prawa złożonego przez prezydenta, które przewiduje ograniczenie emigracji na przeciąg dwu lat do 10 proc. kontyngentów przyznanych dotychczas.

Pociąg o chyżości 123 km. na godzinę

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 3 marca. (G). Donoszą z Berlina: Na odcinku toru kolejowego Hamm-Hannover odbyła się wczoraj próba szybkości pociągu normalnej długości, wyposażonego w nowy typ lokomotywy. Pociąg osiągnął przeciętną szybkość 123 km. na godzinę.

Próby będą kontynuowane nadal, gdyż zarząd kolei żelaznych w letnim rozkładzie jazdy zamierza wprowadzić pociąg pośpieszny, osiągający chyżość 120 km. na godzinę.

Powrót emigrantów polskich z Ameryki do kraju.

W związku z ciężką sytuacją gospodarczą w krajach Ameryki Północnej, odbywa się, jak donoszą z Warszawy, masowy powrót emigrantów polskich z Ameryki do kraju rodzinnego. O ile dawniej repatriant wracał z pełną korbą, o tyle teraz jest on mocno osłabiony gospodarczo i przywołone fundusze nie mogą starczyć nawet na urządzenie własnego mieszkania.

Powrót repatriantów w dzisiejszych czasach ogólnego kryzysu i bezrobocia nie jest zjawiskiem zdrowym i pożądanym.

Powrót następuje z krajów północnych i południowych Ameryki. Policjne władze stwierdzają, że powracają nawet niektórzy handlarze żywym towarem z Argentyny, którzy w krzyżosie „uciernieli”. Jeden z takich handlarzy został właścicielem taksówki w Warszawie.

W każdym razie powrót nakłada na gminy w wielu wypadkach obowiązek niesienia pomocy na podstawie ustawy o opiece społecznej.

Zamiar wprowadzenia słu-bów cywilnych na Litwie.

Z Wilna donoszą:

Przybyli z Kowna Polacy zamieszkali stale w Litwie opowiadają, iż rząd kowieński korzystając z obecnych warunków terroru politycznego w kraju, zamierza w najbliższym czasie wprowadzić służby cywilne.

Przeciwko temu wystąpili biskupi litewscy z nowym listem pasterskim w obronę świętości małżeństwa.

W odpowiedzi na ten list rządzące stronnictwo (tautinników) rozpoczęło przed drzwiami kościołów rozrzucanie odezw, w których oświadcza się, iż wprowadzenie małżeństw cywilnych leży w interesie samego kościoła, zresztą bez względu na stanowisko w tej sprawie biskupów. Projekt prawa i tak będzie przeprowadzony.

Jednocześnie zastrzeżono inwigilację duchowieństwa, nadsyłając licznych szpiegów, skrzętnie notujących każde słowo wygłaszanych nauk i kazań.

Nowy narybek dla rzek polskich.

Z Bydgoszczy donoszą: Pracownia rybacka Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy wpuściła do Wisły i Brdy oraz do Bałtyku bardzo znaczną ilość znaczonych łososi i pstrągów — dla badań nad wędrowkami ryb oraz ich tempem wzrostu. Wypuszczone ryby są oznaczone sześciokątną srebrną oksydowaną blaszką, umieszczoną na druciku pod pierwszym promieniem płetwy grzbietowej. Na płytce wyryta jest litera „p” oraz nr. porządkowy — u łososi. Natomiast u pstrągów jest wyryta litera „T”. Instytut prosi osoby, któreby złowiły tak oznaczone ryby, względnie dowiedziały się o złowieniu — o nadesłanie informacji względnie ryby wraz ze znacznikiem i podaniem miejsca i daty połowu do Pracowni Rybackiej w Bydgoszczy. Pracownia Rybacka wpłaca oprócz wartości mięsa rybiego według cen dziennych, także premie w wysokości 7 zł. od ryby.

□ ŚNIATYN. Staraniem Koła TSL. w Śniatynie odbył się wieczór recytatorski p. Kazimierzy Rychterówny. Licznie zebrana publiczność ze sfer inteligencji przyjmowała entuzjastycznie każdy punkt programu, wykonany naprawdę artystycznie. Nazajutrz odbył się „Poranek Bajek” dla młodzieży szkolnej. Artystka odstąpiła 50 proc. dochodu na rzecz TSL.

Prusko-niemiecka akcja kolonizacyjna.

CIAGLE BANKRUTUJĄCA IDEA. — 700.000 LUDZI UCIEKŁO Z PRUS WSCHODNICH W CIAGU 40 LAT. — OLBRZYMIE WYSIŁKI KOLONIZACYJNE RZĄDU RZESZY. — 70 NOWYCH WIOSEK W UBIĘGLYM ROKU. — POLITYCZNY CHARAKTER AKCJI OSADNICZEJ.

Bywają czasem fakty trudne do wytłumaczenia. Faktem takim jest ten, że wiadomość o realizacji polskiej ustawy parcelacyjnej, związanej z ogólną reformą rolną w Polsce, prasa niemiecka przyjęła jako zapowiedź rzekomej... „ofensywy” rządu polskiego przeciwko... żywiołowi niemieckiemu na Pomorzu. Te niemieckie głosy niezdarnie udanego „oburzenia” są tem dziwniejsze, że „alfa i omega” polityki niemieckiej na t. zw. Wschodzie jest — obok propagandy rewizjonistycznej — właśnie akcja kolonizacyjna, ściśle zresztą związana z polityczną akcją rewizjonistyczną. Wystarczy przypatrzeć się bliżej, co w tym kierunku czynią Niemcy, co czynią rządy Prus i Rzeszy — na pograniczu polsko - niemieckim.

Kolonizacja niemiecka na ziemiach polskich jest rzeczą tak starą, jak zabobrozość germańska, określona później w bismarkowskim hasle: „Drang nach Osten”. Już Krzyżacy w XIII wieku sprowadzali osadników niemieckich z Zachodu Niemiec na ziemie polskie, a po pierwszym Polskim rozbiórce Fryderyk Wielki na gwałt kolonizował zabrowane Polsce ziemie osadnikami niemieckimi. Ponieważ jednak kolonizacja ta nie miała charakteru gospodarczego, lecz jedynie zawsze narodowościowo-polityczny, więc nic dziwnego, że co pewien okres czasu akcja ta bankrutowała, czynnikami germańskie zaś, wielkim nakładem środków zmuszane były pod pierać i ratować niemiecki żywioł osadniczy.

Tak sprawa ta wyglądała zawsze, tak też wygląda i w chwili obecnej. Z jednej bowiem strony widzi się wśród niemieckiego żywiołu osadniczego na Wschodzie Rzeszy gwałtowną ucieczkę z ziemi, ucieczkę setek tysięcy ludzi z tego „niegościnnego” Wschodu ku uprzemysłowionemu Zachodowi, z drugiej zaś strony trwa wciąż gwałtowna kolonizacja Wschodu niemieckiego materiałem ludzkim z Zachodu i z Południa Niemiec.

W latach od r. 1871 do r. 1910 opuściło Prusy Wschodnie przeszło 700.000 osób, a w latach od r. 1910 do 1925 — 112.000. Począwszy od roku 1925, corocznie ucieka z roli wschodnio - pruskiej około 15.000 ludzi. Dziś zaludnienie Prus Wschodnich jest prawie najmniej — pośród innych prowincji Rzeszy, wynosi bowiem na 1 km. kw. tylko 61 osób; podczas gdy w pozostałej reszcie Prus wynosi ono 130, a w Rzeszy — 134.

Równocześnie z tem istnieją i mnożą się w Prusach wszelkie towarzystwa osadniczo - kolonizacyjne, większość których cieszy się poparciem obu rządów: Rzeszy i Prus. Zresztą i same rządy łożą na akcję kolonizacyjną olbrzymie, wielomilionowe fundusze. W pierwszym jednak rzędzie najwydatniejszą pracę osadniczą wykonywują kooperative osadnicze, popierane nie tylko przez rząd, ale i przez Izby rolnicze, oraz przez towarzystwa hakatystyczne.

Dla uzmysłowienia sobie, jak olbrzymimi sumami operuje się na te cele, wystarczy przytoczyć dwie cyfry: z funduszy t. zw. „Osthilfe” za lata 1925 — 1929 rząd Prus i Rzeszy przeznaczyły 220 milionów marek na cele kolonizacyjne, z funduszy zaś obecnej „Osthilfe” na lata 1931—1936 rządy przeznaczają po 30 milionów rocznie. Rok 1930 był dla akcji kolonizacyjnej w Prusach Wschodnich i na Pograniczu bardzo wydatnym. Wydano bowiem nie mniej, jak 37 milionów na kolonizację, t. j. — trzeba to wyraźnie podkreślić — na nowe osady, na nowe domostwa. Stworzono bowiem w roku ub. jedenaście tysięcy osad, czyli 70 nowych wiosek. Od roku 1906 do końca ub. r. stworzone tedy 236 nowych wsi. Cyfry te mówią same za siebie.

Ale nie koniec na tem. Odc. z funduszy „Osthilfe” przeznacza się fundusze nie tylko na nowe osady, lecz także na — utrzymanie starych, zadłużo-

nych osad. Osadnicy niemieccy otrzymują przytem najrozmaitsze koncesje i wszelkiego rodzaju ulgi gospodarcze, zarówno finansowe, jak i podatkowe. Poza tem publiczną tajemnicą jest, że otrzymują również bezprocentowe pożyczki inwestycyjne itp. Jednym słowem — osadników niemieckich faworyzuje się na każdym kroku, a mimo to nie potrafili oni utrzymać się na roli, lecz po paru latach chcą uciekać.

O ile rok ubiegły dał wielką ilość nowych osad, o tyle rok bieżący ma być pod tym względem jeszcze „obfitszy”. Oto jedno tylko towarzystwo „Ostpreussische Siedlungsgesellschaft” zakupiło 25.000 ha ziemi parcelacyjnej. Inne towarzystwa osadnicze również przygotowują tysiące ha ziemi na wiosnę bieżącego roku.

Mówiliśmy tu jedynie o jednej z sześciu prowincji „wschodnich” Niemiec, t. j. o Prusach Wschodnich. Ale nie inaczej dzieje się również i w innych prowincjach niemieckich na pograniczu polskim. Wszak nawet minister Schiele w mowie, wygłoszonej pod koniec lutego br. w Reichstagu, kładł nacisk na wzmocnienie akcji osadniczej na Wschodzie. Wszystkie poczynania społeczne Niemiec na Wschodzie dzieją się tedy pod kątem widzenia akcji osadniczej. Czy idzie o pomoc dla rolni-

ctwa, czy idzie o akcję polityczną, czy też o sprawy podatkowe i finansowe — zawsze i wszędzie bierze się pod uwagę przede wszystkim sprawę osadnictwa. Na wielkiej manifestacji „wschodniej” związków hakatystycznych w Berlinie, nadprezydent von Buelow domagał się, jako najważniejszego punktu w polityce wschodniej Niemiec, — wzmocnienia akcji kolonizacyjnej.

Polska ma więc zostać otoczona żelaznym pierścieniem osadników niemieckich. Wzdłuż granic polsko - niemieckich ma powstać potężny wał żywiołu hakatystycznego. Czynniki niemieckie pchają „na Wschód” wszystko: cywilów i wojskowych. Werbuje się w kościołach i związkach ewangelickich na Zachodzie Niemiec, aby ściągnąć na pogranicze polskie jak najwięcej osadników ewangelików - luteranów, bo ludność katolicka jest niezbyt pewna...

Tak — w ogólnych zarysach — wygląda akcja osadnicza Niemiec i Prus na Wschodzie Niemiec czyli na pograniczu polskim. Ponad wszelką wątpliwość polityczny charakter tej akcji nie uprawnia chyba Niemców do podnoszenia krzyku z powodu rzekomej „ofensywy” osadniczej polskiej na naszych Kresach Zachodnich.

E. K.

Sprawa bomby w kominie poselstwa ZSSR znajdzie się wkrótce przed sądem.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3 marca. (G). Kancelaria karna sądu okręgowego wyznaczyła termin rozprawy głównej przeciw Janowi Polańskiemu, oskarżonemu o podłożenie bomby w gmachu poselstwa sowieckiego w Warszawie na 9 kwietnia rb.

Komplet sędziów stanowią: s. Kozakowski przewodniczący przy u-

dziale sędziów Pasenkiewicz i Rykaczewskiego.

Akt oskarżenia wnosi prokurator Nissenson. Do sprawy powołano 40 świadków. Proces potrwa około 3 dni.

Spodziewane są sensacyjne rewelacje ze strony oskarżonego Polańskiego. Polański przebywa obecnie w więzieniu.

Protest nagusa przeciw obowiązkowi służby wojskowej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3 marca. (B). Niebywałą sensację na ul. Bagno w Warszawie wywołał dziś rano młody człowiek, który biegł po ulicy w stroju adamowym.

Starszy posterunkowy, pełniący służbę w tem miejscu, po długich wysiłkach ujął nagusa, okrył go własnym płaszczem i przewiózł do pobliskiego komisariatu. Tam ubrano go w zaimprowizowany strój — worek, w którym wycięto otwory na głowę i ręce.

Ponieważ nagus był izraelita, zwrócono się do gminy żydowskiej o dostarczenie mu ubrania, jednakże gmi-

na odmówiła. Wówczas

policjanci komisariatu urządzili między sobą składkę i kupili ubranie dla nagusa

i handlarza starzyzny.

Dopiero wówczas młody nagus zdecydował się mówić. Oświadczył, że ma 21 lat, nazywa się Chaim Werkzeiger, że przybył z Grojca pod Warszawą, a rozebrał się do naga na ul. Bagno, aby zaprotestować w ten sposób przeciw obowiązkowi nowszeckiej służby wojskowej, który teraz właśnie miał wypełnić.

PRZYGOTOWANIA DO WALKI Z POWODZIĄ.

Wilno. 3 marca. (PAT). W związku ze zbliżającym się okresem wiosennym oraz spodziewaniami ewentualnymi powodziami wskutek topienia się lodów, czynione są przygotowania dla zapobieżenia wylewom rzek. Obecnie na wszystkich odcinkach zagrożonych powodzią zorganizowane zostały strażnice obserwacyjne, które w razie niebezpieczeństwa zaalarmują brygady ratownicze.

==□==

FRYZJER NAPADŁ NA KRAWCA.

Łódź. 3 marca. (PAT). Krwawa zbrodnia dokonana została wczoraj wieczorem w mieszkaniu krawca Majera Neumana, którego klient pewien fryzjer w wyniku sprzeczki o cenę garnituru, ranił go wystrzałem z rewolweru.

Uciekając natrafił on na zaalarmowanego strzałami dozorcę domu, Matyszewskiego, którego tak samo ranił wystrzałem z rewolweru. Policji udało się sprawcę przytrzymać. W czasie badania podał on trzy fałszywe nazwiska.

==□==

Zbawienna recepta p. Coudenhove Kallergi.

Wiedeń. 3 marca. (PAT). Coudenhove - Kallergi ogłasza w „N. Fr. Presse”, artykuł w którym wskazując na to, że wkrótce mają być odnowione dwa traktaty polityczne, mianowicie traktat francusko - polski i niemiecko - rosyjski, proponuje, by Francja i Polska z jednej strony, a Niemcy i Rosja z drugiej, rzekły się odnowienia odnośnych traktatów. Doprowadziłoby to do odprężenia i dałoby się w ten sposób usunąć niebezpieczeństwo rozdzielenia Europy na dwa wrogie obozy. Wobec istniejącego niebezpieczeństwa rosyjskiego, Francja powinna mieć interes w tem, by Niemcy stały się silniejsze.

Przez wyrzeczenie się obu państw dążenia do wzajemnego okrażenia. Wobec tych dążeń nastąpi polityka wyrównania solidarności.

Z DNIA.

POGŁOSKI O USTAPIENIU WOJEWODY GRAŻYŃSKIEGO — CAŁKOWICIE NIEPRAWDZIWE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 3 marca. (B). W niektórych dziennikach ukazały się dziś wzmianki o rzekomym ustąpieniu wojewody śląskiego dr. Michała Grażyńskiego, przyczem wymieniane było nazwisko jego następcy w osobie p. wojewody Nakonecznikow - Klukowskiego.

Ze źródeł miarodajnych informują nas, że wiadomości te na niczem nieoparte, są całkowicie nieprawdziwe. Zmiana na stanowisku wojewody śląskiego nie jest przewidziana.

NASTĘPCA NACZ. KAWECKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 3 marca. (B). Dowiadujemy się, że na miejsce dotychczasowego naczelnika wydziału ministerstwa spraw wewnętrznych p. Kaweckiego ma być powołany mjr. Kucharski ze sztabu generalnego.

P. KIEDROŃ PRZECHODZI NA EMERYTURĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 3 marca. (G). Z Katowic donoszą: Potwierdza się pogłoska o małym nastąpić ustąpieniu generalnego dyrektora Zjednoczonych Huty Królewskiej i Laury b. min. Kiedronia.

Powodem ustąpienia jest zatarg p. Kiedronia z głównym akcjonariuszem, czołowym mężem niemieckiego przemysłu węglowego Flickem na tle projektowanej centralizacji zarządów kopalń katowickiej spółki akcyjnej. Huty Królewskiej i Laury.

P. Kiedroń ma otrzymać odszkodowanie 300.000 zł. oraz emeryturę w wysokości 2.700 fr. szwajc. miesięcznie.

P. DEVEY ODZNACZONY LEGJĄ HONOROWĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 3 marca. (G). Z Waszyngtonu donoszą: Ambasador francuski w Waszyngtonie udekorował krzyżem Legji Honorowej b. doradcę finansowego Rządu polskiego p. Deveya.

POGODA W ŚRODE.

Warszawa. 3 marca. (Tel. wł.). Komunikat PIM. Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 4 marca: Na północy chmurno i drobne opady śnieżne. Poza tem po rannych mgłach dość pogodnie. Lekki, na wschodzie umiarkowany mróz. Słabe, na północy umiarkowane wiatry zachodnie.

Wiadomości bieżące.



Środa

Kazimierza

Jutro: Hadrijana

Wschód słońca 6:18

Zachód 17:19

TEATR WIELKI.

Środa 4 marca „Aida”, opera Verdiego. Występ gość. Michała Holyńskiego.

Czwartek 5 marca „Opowieści Hoffmana”, opera Offenbacha.

Piątek 6 bm. „Lalka”, oper. Audrana.

Sobota 7 bm. godz. 3.30 popoł. „Straszny dwór”, opera Moniuszki (Przedstawienie dla młodz. po cenach najniższych).

Sobota 7 bm. godz. 7.30 w. „Tosca”, opera Pucciniego. (Ostatni występ gość. Michała Holyńskiego).

Niedziela 8 bm. godz. 3.30 popoł. „Ptasznik z Tyrolu”, operetka Zellera. (Ceny zniżone).

Niedziela 8 bm. godz. 7.30 w. „Opowieści Hoffmana”, opera Offenbacha.

Poniedziałek 9 bm. „Lalka”, operetka Audrana.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa 4 marca „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”, kom. muz.

Czwartek 5 marca „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.

Piątek 6 bm. „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.

Sobota 7 bm. „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.

Niedziela 8 bm. godz. 3.30 „Człowiek z teką”, dramat Fajki. (Ceny zniżone).

Niedziela 8 bm. godz. 7.30 „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.

Poniedziałek 9 bm. „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.

TEATR MAŁY.

Środa 4 marca „Dobra wróżka”, kom. Molnara.

Czwartek 5 marca „Dobra wróżka”, kom. Molnara. (Przedstawienie zakupione)

Piątek 6 bm. „Dobra wróżka”, kom. Molnara.

Sobota 7 bm. „Dobra wróżka” komedia Molnara.

Niedziela 8 bm. godz. 3.30 „Przypadki Ch. A. Plina” groteska Garaia. (Ceny zniżone).

Niedziela 8 bm. godz. 7.30 „Dobra wróżka” kom. Molnara.

Poniedziałek 9 bm. „Dobra wróżka”, komedia Molnara.

KINO I TEATRY.

APOLLO: Al. Jolson i Sonny Bry w „Sercu pieśniarza”.

CASINO: Dźwiękowiec polski: „Serce na ulicy”.

CHIMERA: „Kwiat Wschodu”.

COLOSEUM: „Zagadkowy zamach” (Eddie Polo).

KOPERNIK: Odwieczna Pieśń E. A. Dupont.

LEW: „Donzuan hiszpański”.

MARYSIENKA: Odwieczna Pieśń E. A. Dupont.

PALACE: Cesarsko-królewski feldmarszałek, 100% dźwiękowiec w języku czeskim.

RAJ: „Wiatr od morza”.

=□=

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). Otwartą jest wystawa zbiorowa art.-malarzy: Kiry Banasińskiej (Sztuka japońska), Adama Bunscha oraz Kazimierza Samosy-Wygrzywalskiego. Zwiedzać można codziennie od 10—15 popoł.

=□=

— Dziś pierwszy występ M. Holyńskiego w świetnie wystawionej na scenie Teatru Wielkiego „Aidzie” Verdiego. Znakiem ten tenor odwozy partię Radamego, mając za partnerów: Walewską, Hymazową, Ujękę, Romanowskiego i Laryńskiego. Dyryguje M. Zuna. Drugi zarazem ostatni występ w „Tosce” Pucciniego. Obok wybitnego gościa usłyszymy tu dyr. Zaleskiego, Wikę-Krzywicką (tytułowa).

— Montowanie sceny obrotowej w Teatrze Wielkim rozpoczęło się już pod kierunkiem p. Gónczewicza, autora planów technicznych, wykonanych w myśl projektu St. Jarockiego. Urządzenie sceny obrotowej, której brak dawał się dotąd dotkliwie odczuwać, podjęła dyrekcja Teatrów Miejskich własnym sumptem, aby ułatwić wystawienie dramatu S. Przyńszewskiej „Sprawa Dantona”, składającego się z około 20-tu odsłon. Nowość ta ukaże się na naszej scenie Wielkiej jako prapremiera jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca w reżyserskim opracowaniu E. Wiercińskiego.

— P. Eugeniusz Bujalski, dyrektor Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie, bawi od dwóch dni we Lwowie w związku z rokowaniami o gościnę naszej sceny operetkowej w Krakowie w sezonie letnim. Dyr. Bujalski wyraża się z najwyższym uznaniem o wysokim poziomie artystycznym lwowskiej opery i operetki oraz o niezwykle bogatej wystawie wszystkich utworów.

=□=

— Ważne zebranie Lw. Tow. Pomocy dla wdów i sierót po lekarzach odbędzie się w piątek 6 b. m. o godz. 5.30 wiecz. w lokalu Izby Lekarskiej, ul. Zyblikiewicza 23.

— Zwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia zawodowego budowniczych, kierowników robót, techników i przemysłowców budowlanych we Lwowie odbędzie się w dużej sali Izby Przem.-Handl.

we Lwowie, ul. Akademicka 17, w dniu 7 b. m. o godz. 5 po poł. Na porządku dziennym sprawozdanie roczne, budżet, zmiana statutu, zmiana regulaminu „Funduszu dla wdów i sierót”, kryzys budowlany i środki zaradcze, wybory.

— Postulaty doży obecnej. Pod tym tytułem w dniach od 2—7 marca odbywa się na nowym Uniwersytecie staraniem „Odrodzenia” cykl wykładów. W poniedziałek mówił ks. prof. Gerstman o „Chrześcijańskich postulatach wobec państwa”; we wtorek J. E. ks. biskup Kubina na temat „Kościoła a dzisiejszy kryzys gospodarczo-społeczny”. Najbliższy odczyt odbędzie się w środę pod tytułem „Najważniejsze postulaty chrześcijańskiej etyki go społecznej”; mówić będzie J. E. ks. biskup Kubina. Następnego odczytu wygłosi we czwartek prof. Paszkudzki: „Chrześcijańskie postulaty wychowania współczesnego”; w piątek doc. dr. Halban: „Chrześcijańskie postulaty prawne”; w sobotę ks. Czartowski: „Różnica chrześcijańska”. Wykład J. E. ks. biskupa Kubiny w Auli U. J. K., imię w sali im. Kopernika U. J. K., ul. Marszałkowska 1. Początek o godz. 19.

— Treść n-ru 5-go ilustrowanego dwutygodnika „Świat Kobiecy”: Rita Rev: Dom otwarty — dom oszczędny, część II; Michalina Grekowicz Hausnerowa: Polityka nowych możliwości; dr. M. Kasterka: Ewa książka o kobiecie i dla kobiety; Ewa Szelburg-Zarembina: Ogród dzieci niewidomych; Anais: A jednak po męsku; Janina Osłńska: Szmatki; Helena Mańkowska: Co lubię; Mary S. Allen: Kobieta służy policjanta w Anglii; Helena Filochowska: Stefa Wątorok, nowela; Z. Hiziory i kultury ciała; Kacik praktyczny: Naprawianie norań męskich; Dobra gospodyni i t. d. Piękne jedno-i wielobarwne modele garderoby damskiej i dzieciej na sezon wiosenny znajdują u pań pełne uznanie i zachęta do wykonywania modeli w domu przy pomocy idealnych krojów „Świata Kobiecy”. 1066

=□=

— Posiedzenie Rady miejskiej. We czwartek 5 bm. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej o godz. 19-tej. Na porządku dziennym jawnego posiedzenia 8 spraw, zaś tajnego 4 sprawy.

— Z sesji magistratu. Na wczorajszej sesji magistratu odbyły pod przewodnictwem wiceprez. inż. Kolbuszowskiego w obecności wiceprezydentów dr. Kubali, Irzyka i Chajesa. uchwalono między innymi nadać obywatelstwo miasta Lwowa Antoniemu Ehrbarowi i Ludwikowi Helmerowi; uchwalono pobór opłaty gminnej za czyszczenie jezdni tak na obszarze dotychczasowego miasta Lwowa, jakoteż na obszarze gmin przyłączonych w dotychczasowej wysokości. W dalszym ciągu nadano dwa zezwolenia na budowę, jedno zezwolenie na

otwarcie nowej ulicy na gruntach prywatnych przy ul. Biłohorskiej oraz postanowiono zakupić część gruntu na obszarze Krusznik. Wkońcu przyjeżdżo kilkanaście osób do związku gminy m. Lwowa.

— Pozgonne. W ubiegłą sobotę odbył się pogrzeb sp. Stanisława Gindzińskiego, obrońcy Lwowa odznaczanego krzyżem, st. kontrolera pocztowego, ostatnio kierownika oddziału pocztowo-celnego na głównej poczcie. Sumienny urzędnik, zacny kolega, a przede wszystkim dobry człowiek, pełen młodzieńczej wiary w świat i ludzi. Przez życie przeszedł cicho i skromnie, z płonącym w piersiach złotem miłości ziemi rodzinnej i grodu Orląt. To też w odprowadzeniu zwłok jego, na miejsce wiecznego spoczynku, wzięły udział liczne rzesze przyjaciół, kolegów, przedstawicieli dyrekcji pocztowej i głównego urzędu, oraz Związki zawodowe. Smutny pochód wyprzedzała orkiestra pocztowa, nad mogiłą w gorących słowach żegnał Zmarłego prezes Związku niższych funkcjonariuszów poczt. Kótowski. Na złożone na trumnie, jako ostatnie pożegnanie od kolegów kwiaty, posypały się bezcenne perły młodzieńczej łez syna-sieroty, płacz żony i westchnienia przyjaciół. Niechaj Mu będzie lekka ziemia, którą bezgranicznie miłował.

— Koncert Ady Sari odroczony na jutro. Z powodu zasp śnieżnych i przerwy komunikacyjnej, p. Ada Sari nie mogła w dniu wczorajszym przybyć z Bukaresztu. Artystka przyjechała do Lwowa dziś rano, koncert odbędzie się jutro we czwartek 5 bm. o godz. 8.15 wieczorem. 1072

=□=

— Nagły zgon nauczycielki gimnazjalnej. Wczoraj o godz. 10 przed południem, zmarła nagle w mieszkaniu swem. przy ul. Stryjskiej 1. 46, Helena Maria Wiśniewska b. nauczycielka gimnazjalna. Śmierć nastąpiła wskutek udaru sercowego w chwili, gdy p. Wiśniewska stała przy kuchni. Ciało zmarłej padło na rozpaloną blachę kuchenną, od której zajęła się sukna. Domownicy pożar ugasił. Lekarz miejski po stwierdzeniu śmierci, wskutek wady serca polecił odstawić zwłoki do „stytutu medecyny sądowej”.

— Zamach samobójczy. Na ul. Na Błonie naprzeciw koszar dionu samochodowego targnęła się na życie nie-

Lwów w życiu Jana Styki.

(Na marginesie szkicu biograficznego dr. Aleksandra Małaczyńskiego.)

Gdy opuściłem pięknie udekorowaną aulę politechniki lwowskiej, w której rozwieszono wspaniałe płótna Jana Styki, wpadła mi dziwnym zbiegiem okoliczności do rąk książka dr. Aleksandra Małaczyńskiego, poświęcona biografii zmarłego Mistrza. Czytałem ją z takim zaciekawieniem, jakbym wertował stare kroniki Lwowa, jakby przed moimi oczyma powstawały z pyłu zapomnienia te czasy i ci ludzie, którzy dawniej byli chlubą i dumą naszego miasta, na których patrzyłem z podziwem oczami młodego studenta. Powstał z pyłu zapomnienia słynny polityk i profesor uniwersytetu lwowskiego Wojciech hr. Dzieduszycki z Jezupola, którego anegdota do dziś dnia opowiada się jeszcze w towarzystwie męskim i to „na ucho”, znany malarz i przyjaciel Artura Grotigera Karol Młodnicki, komiczny nieco z wyglądu, a tragiczny w swych osobistych przeżyciach i silny w wyrazie swoich rzeźb Tadeusz Barącz i tyłu, tyłu innych, z których wielu po trudach życia dawno udało się na wieki spoczynek.

Książka Małaczyńskiego wskrzesza dawne czasy, pozwala wrócić myśla do tych chwil, w których Lwów był nie tylko centralnym punktem rządów Galicji, ale ogniskiem wielkiej kultury i myśli niepodległościowej promieniującej od nas na całą Polskę, przebijającą wszystkie kordony zaborców. Poza tem Małaczyński jest wiernym, nawet fanatycznym Lwowianinem, dlatego

pisząc o Styce, może wbrew swej woli, po prostu podświadomie, opracował najlepiej te czasy w których Mistrz żył i pracował w naszym mieście. Z tych czasów pragnę też zaczerpnąć z książki Małaczyńskiego kilka ciekawych szczegółów:

Był to rok 1871. Styka jako czternastoletni chłopak przyjechał z ojcem do Lwowa, mieszkał przy ul. Piekarskiej, a uczęszczał do gimnazjum niemieckiego, dziś gimnazjum Szajmochy przy ul. Podwale. W ten sposób rozłączył się ze swoim przyjacielem Małaczyńskim, który pozostał w Brodach. Dwaj młodzi przyjaciele nie mogąc wygadać się, korespondowali. Oryginalną była korespondencja młodzieńczego Styki. Pisał w listach mało, natomiast dołączał do wstępne karykatury i rysunki swoich profesorów, aby plastycznie wykazać w jakich stosunkach uczy się.

Gdy Małaczyński przeniósł się również po ukończeniu 4-jej klasy z Brodów do Lwowa, wówczas młodzi chłopcy byli już nierozdzielni, chociaż studiowali w dwu innych gimnazjach. Tu we Lwowie czternastoletni Styka wyśpiewywał się przed przyjacielem ze swej miłości do Marii Ochrymowiczówny „Muszki”. Miłość jego była tak silna, że przetrwała lata studenckie, lata studiów malarskich we Wiedniu, Rzymie i wreszcie w r. 1884 wziął z Ochrymowiczówną ślub we Lwowie w kościele OO. Jezuitów. Niestety miłość była dłuższa od dożycia małżeńskiego, bo w

siedm miesięcy po ślubie, Styka oddał już ziemi cmentarnej na Rakowicach pod Krakowem ukochaną żonę.

Lwów jednak wplątał się dalej barwną nicią w życie Styki. Po dłuższym pobycie w Paryżu i Krakowie, Styka wrócił do Lwowa, nabył parcelę od hr. Badeniego i zbudował przy pomocy architektury Lewińskiego własną willę, w której urządził wielką pracownię, aby w niej zrealizować swój długocześni zamiar namalowania obrazu p. t. „Polonia”. Zaledwie szkic obrazu był gotów, rozpoczęły się do pracowni artysty istne wędrowki mecenasów sztuki, a nawet prostaczków. Zachwyceni byli szkicem wielkiego płótna Kornel Ujejski, Wojciech Dzieduszycki, Apolinary Stokowski, Platon Kostecki, ale największym triumfem Mistrza był moment, gdy Platon Kostecki przyprowadził do pracowni członków rzemieślniczego towarzystwa „Skala”. Zacięci, odczuwający swoim szlachetnym sercem miłość dla sztuki, a przede wszystkim dla Ojczyzny, rzemieślnicy lwowscy, początkowo oniemieli z zachwytem, młacie tylko czapki w rekach, potem jakby pod wpływem wzburzonej fali uczuć, zaczęli nagle śpiewać przed obrazem „Boże coś Polskę”.

Był to dla Styki najgorętszy wyraz uznania, z jakim spotkał się w swojej karierze malarskiej. Dlatego też często wracał we wspomnieniach do rzemieślników lwowskich, tych najlepszych recenzentów jego pracy.

Gdy „Polonia” była już ukończona, wówczas prezydent Lwowa Z. Marchwicki zamówił zbiórkę wśród obywateli Lwowa. „Polonię” zakupiono i umieszczono w wielkiej sali rady

miasta. Obraz wystawiony w ratuszu, stał się miejscem licznych pielgrzymek. Starzy ludzie oglądali obraz ze łzami w oczach, młodzież szkolna śpiewała przed nim pieśni patriotyczne. Graficzne reprodukcje „Polonii” rozeszły się w setkach tysięcy egzemplarzy, przemycane były masowo za granicę rosyjską do Królestwa.

Dalej w wspomnieniach swoich przechodzi Małaczyński do r. 1894-go do omówienia prac Styki i Kossaka przy „Panoranie Racławickiej”. Panorama została ukończona w maju 1894, a więc na kilka tygodni przed otwarciem wystawy krajowej we Lwowie. W czasie wystawy tłumy cisnęły się aby zobaczyć ten potężny w kolorze i ruchu obraz. Wszyscy byli oświeceni Cesarz Franciszek Józef stał długo, nie mogąc oderwać oczu z pól bitewnych, a potem wyrażał swój podziw i uznanie dla Mistrza.

A jednak, jakby chcąc udowodnić słuszność przysłowia starożytnych Rzymian: „Nikt nie zostanie uznany prorokiem w swojej ojczyźnie” — Małaczyński opowiada o głosach sceptyków i ówczesnych recenzentów, którzy zniechęcili Stykę do dalszej pracy w kraju. Jednocześnie zestawia dla kontrastu głosy najpoważniejszych recenzentów francuskich, węgierskich i czeskich, którzy z entuzjazmem wyrażali się o wielkim polskim malarzu.

To zestawienie jest najbardziej przykrym ustępem w doskonale napisanej książce dr. Aleksandra Małaczyńskiego, którą każdy Lwowieńczyk powinien z ciekawości przeczytać.

=□=

W sali kasyna garnizonowego odbyła się akademія morską, zorganizowana przez obóz Ligi Mocarstwowej dla uczczenia 10-tej rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza. W prezydium akademii zasiadli inspektor armii gen. Orlicz-Dręszler, posłowie Podolski i Morawski z klubu BBWR, oraz dwaj rybacy kaszubscy, członkowie pomorskich oddziałów Ligi Mocarstwowej, którzy przybyli z Helu specjalnie na akademię. Zdjęcie: Prezydium akademii.

LIST DO REDAKCJI.

Chaos w urzędzie pocztowym.

Poszczególne urzędy pocztowe ustawiają w swoim lokalu kioski inwalidzkie, które sprzedają gazety, widokówki, blankiety, a przede wszystkim znaczki pocztowe.

Inowacja ta jest bardzo słuszną i publiczność przyjęła ją z życzliwością jako wskazaną i potrzebną pomoc dla biednych inwalidów.

Ustawiając jednak te kioski, urzędy pocztowe wprowadziły jednak niepotrzebny chaos przy sprzedaży znaczków pocztowych i przyjmowaniu listów poleconych. Wczoraj np. ustawiłem się w długiej kolejce przed okienkiem, gdzie przyjmują listy polecone. Po upływie pół godziny wręczyłem urzędnicze list, Urzędniczka pouczyła mnie, że teraz nie przyjmuje się listów poleconych bez nalepionego znaczka za 75 gr. Wobec tego usunąłem się z przed okienka i przeszedłem do okienka z napisem: „Sprzedaż znaczków pocztowych”. Ponieważ w okienku tym nikt nie urzędował, czekałem cierpliwie, że ktoś się zjawi. Na moje szczęście jakaś uprzejma urzędniczka z innego okienka poinformowała mnie, że niepotrzebnie tarasuję okienko, gdyż wedle ostatniego zarządzenia znaczki pocztowe sprzedaje się tylko w kiosku.

Kupiłem znaczek w kiosku inwalidzkim i znów oczekiwałem w kolejce 20 minut przed okienkiem, gdzie przyjmują listy polecone.

W ten sposób wysyłka jednego listu trwała 1 godzinę i 5 minut.

Było to w urzędzie pocztowym przy ul. Friedrichów.

Zapytuję teraz, czy nie byłoby prościej wytłumaczyć publiczności odpowiednim napisem na ścianie urzędu, jak obecnie nadaje się listy polecone i gdzie nabywa się znaczki.

K. Rom...

Z srebrnego ekranu.

APOLLO: „SERCE PIEŚNIARZA”.

Produkcja Warner Bros. reżyser Lloyd Bacon, w głównych rolach: Al Jolson, Marion Nixon i młodego zwanego „Sonny Boyem”.

Firma Warner Bros i śpiewak Al Jolson mają ten niewatpliwy zaszczyt, że przypadło im w udziale narytycypować w narodzinach filmu dźwiękowego. Od debiutu „talkiesów” minęło kilka lat, dużo się w królestwie dźwiękowców zmieniło na lepsze, ludzie już zapomnieli o różnych defektach, a firma Warner Bros z uporem godnym lepszej sprawy wciąż wyjeżdża co nowien czas z Jolsonem. Artysta ten prezentuje w każdym filmie identycznie ten sam sposób gry przy zmienionych nieznacznie, zależnie od scenariusza, warunkach sytuacyjnych. Nic więc już w „Sercu pieśniarza” nie jest w stanie zainteresować człowieka, który widział poprzednio choć jeden film Jolsona.

Jako nadprogram wyświetlany jest film z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynicy w lutym br.

bwl.

Ciekawe przemiany biologiczne.

Faktem niezaprzeczonym jest, że wiele gatunków ptactwa zbliża się coraz bardziej do człowieka. Za najlepszy tego dowód może posłużyć kos, ptak wszystkim znany.

Coprawda, wymieniają kosa jako ptaka ogrodowego już w średniowieczu, ale właściwie przenosiny tego czarnego śpiewaka z lasu do ogrodów przy osiedlach ludzkich, a następnie do miast nawet datują się od niedawna.

— Jeszcze w czasach mojej młodości — pisze znany uczyony Floericke w ostatnim numerze „Kosmosu” — kos był przeważnie ptakiem leśnym i to najbardziej lękałym się wszelkiego zbliżenia z człowiekiem. Dziś można chodzić po lesie godzinami, a nie spotka się ani jednego kosa, ani jego gniazda.

Jeżeli ptak leśny, przelatując chwilowo nad jakimś parkiem spostrzeże, że w parku tym byłoby mu łatwiej wyżyć się, a co jeszcze ważniejsza, bezpieczeństwo jego osobiste i rodziny wzrosłoby, to można być pewnym, że po pewnym czasie przeniesie się on do tego parku i osiadnie na stałe.

Tensam proces przesiedlania się do okolic położonych bliżej osiedli ludzkich możemy zauważyć i u drozda. I ten ptak śpiewający poczyną się przenosić do naszych parków masowo. Drozdy unikają jeszcze małych ogródków, osiadając tylko w wielkich parkach.

Kto wie, jak bardzo łatwo ptak potrafi się dostosowywać do okoliczności, tego nie zdziwiła zmiany biologiczne, zachodzące w pierzastych śpiewakach w miarę zmiany warunków ich życia. Zmiany te można szczególnie łatwo dostrzec w sposobie budowy gniazda i wysiadanu młodych.

Im bardziej ptak zbliża się do człowieka, tem gniazdo jego staje się i ładniejszym i wygodniejszym, a potomstwo coraz liczniejszym. Kosy leśne mają zwykle tylko dwoje piskląt, podczas gdy kosy ogrodowe znoszą już trzy do czterech jajeczek. Tak więc ptactwo rozmnaża się tem liczniej, im bliżej znajduje się człowieka.

Zauważono również, że czas wykubania się piskląt jest w ogrodach o wiele wcześniejszy, niż w lesie.

W budowie gniazd ptasich w ogrodach i w lesie zachodzi wielka różnica

u jednych i tychsamych gatunków ptaków. Gdy leśne gniazdo zbudowane jest często na poczekaniu, nie przedstawiając ani gwarancji bezpieczeństwa ani wygody, gniazdo zbudowane w parku jest zazwyczaj o wiele kunsztowniejsze w pomyśle, ulepione z gliny, często nawet zabezpieczone doskonale od wody i napaści z zewnątrz.

Ptactwo wyczuło nawet i to, że w sadach i ogrodach, pod opieką zaprzyjaźnionego człowieka, nie potrzebuje budować gniazd tak wysoko jak w lesie. To też wiele gniazd kosów i drozdów po naszych ogrodach jest budowanych tak nisko, że wystarczy nam się gnać ręką, by ich dotknąć. Wiara w przyjaźń człowieka doszła u ptactwa do tego stopnia, że buduje sobie ono gniazda wprost na ziemi, w spróchniałym pniu drzewa w otworze, powstałym po wypadnięciu cegły w murze itp. Ptak ogrodowy znajduje na miejsu wiele materiału odpowiedniego do budowy gniazda, podczas gdy ptak leśny musi się wiele napracować zanim materiał taki sprowadzi. Ileż razy znajdujemy w opuszczonych gniazdach kawałki gazety, wełnianych materiałów, waty itp. to jest materiału, który ptak podniósł z ziemi i użył do budowy gniazda.

Warunki odżywiania również sprzyjają ptactwu ogrodowemu. To też ptak ogrodowy przyzwyczaja się do „smakolotków”, których niema w lesie, których nie znalazł przedtem. Dziecko, które je ciaszko w ogrodzie nie spodziewa się nawet, że podpatrują je bystre oczy ptactwa. Każda okruszyna upuszczona na ziemię, zostaje podniesiona i zanieśiona do gniazda.

Spostrzeżono w ostatnich czasach, że wiele gatunków ptaków przelotnych, wskutek obdarowywania ich przez ludzi pożywieniem, pozostawało w Europie i na zime. Tak np. zięba, która należała do ptaków przelotnych, od wielu już lat zimuje na miejscach urodzenia. Stała się ona już prawie osiadłym ptakiem.

Rudzik (ludarki), czaiki i bekasy również zaprzestały już życia koczowniczego i z ptaków przelotnych przemieniły się w ptactwo osiadłe. Ponieważ proces ten trwa nienzerwanie, wkrótce niewiele już będziemy mieli ptaków przelotnych.

Nauka języka polskiego za granicą.

Zwolna zaczyna się szerzyć za granicą znajomość języka polskiego. Z inicjatywy rumuńskiego ministra oświaty wprowadzono w Bukareszcie w kilku szkołach średnich naukę języka polskiego. Będzie ona trwała przez ostatnie cztery lata nauki i obejmuje 9 godzin

wykładowych tygodniowo.

Na Węgrzech, w wyniku niedawnej wizyty w Warszawie węgierskiego ministra oświaty, projektowane jest wprowadzenie nauki języka polskiego.

W gimnazjach jugosłowiańskich obowiązuje nauka jednego z trzech języ-

ków słowiańskich: polskiego, czeskiego lub rosyjskiego. W roku bieżącym z inicjatywy naszego ministerstwa oświaty zostaje uruchomiony w Krakowie uniwersytecki kurs o Polsce dla obcokrajowców, wzorem zagranicy. Poza tem czynione są starania poddania rewizji wiadomości o Polsce, zawartych w podręcznikach historii i geografii, używanych w szkołach za granicą. Większość „granicznych” podręczników szkolnych wcale nie wspomina o Polsce Odrodzonej, a historia Polski ogranicza się do okresu upadku i początków wieku XIX. Pierwsza zwróciła się w tej sprawie do Polski Rumunia o pomoc w redagowaniu odpowiednich ustępów w przygotowywanych obecnie nowych podręcznikach.

Oszustwo przy użyciu narkotyków.

W licznych wsiach województwa polskiego pojawiają się bardzo elegancko ubrani oszuści, którzy podróżując samochodem dopuszczają się licznych oszustw posługując się narkotykami.

Taktyka oszustów polega na tem, że zatrzymują się przed domami zamożniejszych włościan, a nawet dworami właścicieli ziemskich, symulując, że ze psuł się im samochód. W rozmowie nieznajomi wyjawiają kim są. Jeden z nich przedstawia się jako wielki hodowca krów i właściciel fabryki włókien nieczej, a drugi jego sekretarz.

Napiwszy się mleka i posiliwszy się chlebem z masłem, panowie wyciągają z walizki likier, wódkę, przekaski i czekoladę i ze swej strony częstują domowników. W rozmowie, rzekomo pragnąc zrewanżować się za gościnność „pan dyrektora” proponuje nabyć świeżych materiałów z jego fabryki wprost za bezcen.

Istotnie pokazane próbki są zachęcające, cmy śmiesznie niskie, a domieszany do napoiów narkotyk — skutecznym, tak, że oszołomieni nim i przytrafieniem się niebawem okazji gospodarze chętnie zamawiają materiały skwapliwie, podpisując podsuniętą weksle.

Dobroczyńcy odieżdżają. Wkrótce poczta przynosi zamówione materiały, które nie mają nic wspólnego z oglądanymi i warte są grosze.

W jakiś czas potem — nadechodzą za wiadomienia o płatności weksli, które są do wykunienia w urzędzie pocztowym. Nabywcy z przerażeniem przykonują się, że oszusterzy podłożyli weksle na duże sumy, w żadnej mierze nie odpowiadające wartości otrzymanego towaru.

W obawie przed konsekwencjami oszukani gospodarze weksle wykunują i sami nie wiedzą jak dochodzić swej krzywdy, nie znają bowiem ani prawdziwego nazwiska, ani adresu swego „dobroczyńcy”.

Wobec stwierdzenia kilkunastu podobnych wypadków — wdała się w to policja, która narazie stwierdziła, że trop prowadzi do Zgierza. Jest nadzieja, że banda oszustów zostanie wkrótce zlikwidowana.

Ile tytoniu kupujemy w Bułgarii.

Z Warszawy donoszą:

Polski monopol tytoniowy nabył w 1930 r. w Bułgarii, według danych bułgarskich — 3.523.864 kg. tytoniu, wobec 2.487.250 kg. w 1929 r., czyli zakupy polskie powiększyły się w ciągu jednego roku o przeszło 1 mil. kg. Polska zajmuje pod względem zakupów tytoniu w Bułgarii drugie, zaraz po Niemczech, miejsce wśród innych państw.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu

Z Grabowskich

Karolina Todschilderowa

żona dyrektora drukarni

urodzona w r. 18 2, zmarła dnia 3 marca 1931 r., po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w czwartek dnia 5 marca br., o godzinie 3 cieję po południu z domu żałoby przy ul. H. Dąbrowskiego 9, na cmentarzu Łyczakowski z prasząją Krewnych, Przyjaciół oraz Pobożnych Chrześcjan, nieutulonym żalu pozostali

1073

Mąż, córka, zięć i wnuki.

W 3 rocznicę śmierci za duszę ś. p.

Artura Tannenhorst-Roessnera

ppułkownika

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się 5 marca o godzinie 8:30 w kościele św. Mikołaja, na które zaprasza krewnych i znajomych

Żona.

Masa spadkowa po śp.

ALFONSIE UWIERZE

1006 Lwów, pl. Halicki 14

likwiduje firmę i przędza od 1 marca 1931 począwszy przez władze dozwolona

Wysprzedaż towarów.

Niebywała okazja tanego kupna różnych materiałów wszelkiego rodzaju.

Uwaga! Pl. Halicki 14.

Objawy starzenia s.e.

Powszechnie sądzą, że charakterystycznymi objawami starzenia się jest u ludzi zwapnienie arterji. Nie dotyczy to jednak wszystkich ludzi. Przedewszystkiem zwapnienie następuje u różnych ludzi w różnym wieku. Są osoby, u których zwapnienie występuje już w 30 roku życia, u innych nie objawia się ono do późnych lat starości.

W wielkich towarzystwach ubezpieczeń skonstatowano, że na 10.000 wypadków śmierci tylko 22 procent wynika z powodu zwapnienia arterji, czyli sklerozy. Rzecz zadziwiająca przytem, że ta liczba w większości dotyczy mężczyzn. Liczba mężczyzn umierających na sklerozę jest 8 razy większa od liczby kobiet.

Powodem tego jest zapewne w pierwszej linii większe zmęczenie mężczyzn, walczącego w swym zawodzie o byt, a następnie do pewnego stopnia alkohol i nikotyna, chociaż ostatnie badania stwierdzają, że ani alkohol, ani nikotyna nie oddziałują zbyt silnie w kierunku wywołania sklerozy.

Największym jednak wrogiem człowieka jest brak ruchu i zmęczenia fizycznego, wywołanego przez ćwiczenia sportowe. Stwierdzono, że ludzie używający jakiegokolwiek sportu nie chorują na sklerozę. Jeden z lekarzy angielskich ostatniej doby wyraził się, że należałoby we wszystkich miastach całego świata wylepić plakaty z napisami: „Nie daj spoczywać ciału w bezruchu, gdyż inaczej skleroza unieruchomi je na wieki”.

O stopniu i sile procesów zwapnienia stanowią zjawiska, pojawiające się w miękkich naczyniach arterji, które najpierw podlegają zwapnieniu.

Najniebezpieczniejsze objawy dla życia stanowią zwapnienie mózgu i serca. Objawy te wyrażają się w częstych zawrotach głowy, omdleniach, gnieniu w piersiach i trudnościach oddechowych. Mierzenie ciśnienia krwi, tak popularne w ostatnich czasach przy tego rodzaju objawach, odgrywa rolę nieco przesadzoną. Opinia lekarza w takich wypadkach wpływa fatalnie na stan chorego.

Jak się więc rzecz ma naprawdę z owym ciśnieniem krwi?

Bezwątpienia, zdarzają się ciężkie choroby nerek, które owo ciśnienie krwi potęgują. Ale dla określenia stopnia choroby i wyszukania dróg leczenia lekarz rozporządza przecież o wiele lepszymi metodami, niż badanie ciśnienia krwi. Jak mały wpływ wywiera zwapnienie u starzejącego się pacjenta na ciśnienie krwi, tego dowiedzie następujący przykład.

Zmierzone ciśnienie krwi w ramieniu pacjenta. Pacjent ma sklerozę bardzo silną w naczyniach arteryjnych ramienia. W pierwszej chwili wydaje się, po zmierzeniu, że ciśnienie krwi jest wprost przerażające. Ale oto bliższe badanie organu sercowego wykazuje, że jest on w największym porządku. I odwrotnie, jakże często ciśnienie krwi jest normalne, a badania wykazują, że arterje w pobliżu serca uległy zwapnieniu, przez co i działalność serca zostaje poważnie ograniczona.

Wielka ilość ludzi ma bardzo niskie ciśnienie krwi przez całe życie. Obniżenie się ciśnienia krwi jest tylko wtedy niebezpieczne, jeżeli następuje niespodziewanie, po przebyciu jakiegokolwiek choroby.

Powyższe prowadzi, jak trudno jest określić przyczyny starzenia się. Wiele błędów popełniamy, jeżeli wszelkie niedomagania i choroby, jakie nas opętują z wiekiem, przypisujemy ko niecznie objawom starzenia się. Wiele z tych rzekomych objawów starzenia się może być usuniętych radykalnie, jeżeli poddamy się odpowiedniej kuracji. Ale przedewszystkiem nie zapomnijmy o jednym: jaknajwięcej ruchu i jaknajmniej myśli o starzeniu się.

ZE SPORTU.

II-gi dzień hokejowych mistrzostw Polsk. w Katowicach.

NIEOCZEKIWANA PORAZKA CZARNYCH. — NIKŁE ZWYCIĘSTWO LEGII NAD A. Z. S. (Poznań). — DRUGA KŁĘSKA TKS-u.

(Telefon własny).

Katowice. 3 marca. W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z zawodów Legii — Cracovia, podajemy dzisiaj bliższe szczegóły.

Legia — Cracovia 4:1 (3:0, 1:0, 0:1). Gra na dość wysokim poziomie, przy stałej niemal przewadze Legji, która była ciągle w ofensywie, mimo iż wystąpiła do tych zawodów bez swego doskonałego napastnika. Szenajcha. Cracovia zawiódła naogół oczekiwania, zwłaszcza jej obrona była za słabą i powolną w stosunku do jej linii dobrego wcale napadu. Duszą drużyny jest napastnik Nowak, zaś prawoskrzydłowy jest najlepszym strzelcem i on też zdobył dla biało-czerwonych ich jedyny punkt, dla Legji zaś bramki strzelili Pastecki, Kawiński, Majewski i Czyżewski, dawniejszy gracz lwowskich Czarnych. Sędzia p. Szczerbowski z Torunia.

A. Z. S. (Wilno) — Czarni 1:0, (0:0, 0:0, 1:0). Wynik dość spodziewany, gdyż przeważnie spodziewano się zwycięstwa Czarnych. Gra otwarta i równorzędna. Był to jeden z najbardziej dotychczas interesujących meczów w tym turnieju. Zwycięską bramkę dla

Wilna uzyskał Kastanowski. Czarni mieli dość sposobności do wyównania, atoli zawiódł w pozycjach podbramkowych ich zbyt powolny napad. — Sędzia p. Wacław Kuchar.

W dniu dzisiejszym odbyły się następujące spotkania:

Czarni — T. K. S. 3:0 (1:0, 0:0, 2:0). Ambitna gra ze strony Czarnych, dla których bramki uzyskali Kasprzak (2) i Malarski. Sędziował p. Zanecki.

Legia — A. Z. S. (Poznań) 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Gra naogół wyrównana, przy czem akademicy w sytuacjach podbramkowych byli b. groźni. Legia natomiast lepiej przedstawiała się pod względem technicznym i taktycznym. Zwycięską bramkę uzyskał Czyżewski, po niefortunnym odbiciu krążka przez bramkarza AZS-u. Sędziował p. Szczerbowski.

Pogoda i stan lodu w dalszym ciągu wspaniale dopisują. Frekwencja widzów również się w dniu dzisiejszym znacznie wzmogła.

W chwili, gdy piszemy te słowa na tor wyszły zespoły Lechji i Cracovii.

O godz. 22 rozpocznie się mecz Pogoń — A. Z. S. (Wilno).

KRONIKA SPORTOWA.

Bilorówna i Kowalski (Lwów) mistrzami Polski w jeździe sztucznej na lodzie. W niedzielę o północy godzinie zakończyły się w Katowicach zawody w jeździe sztucznej na lodzie pań, panów i parami o mistrzostwo Polski. Mistrzostwo Polski zdobyła ponownie znakomita para lwowska: Bilorówna i Kowalski (LTL), która uzyskała pierwsze miejsce i 10,9 punktów. Na drugim miejscu znalazła się para śląska pp. Zmudziński (Śląskie Tow. Łyż.) z 8,9 punktami, na trzecim Rudnicki i Theuer (LTL) 8,3 pkt., na czwartym Śniadecka i Sadowski (WTL) 8 pkt.

Równocześnie podajemy wyniki w jeździe pań i panów: 1) Śniadecka (WTL) 71,47 pkt., 2) Zuckerówna (WTL) 72,58 pkt. W konkurencji panów: 1) Iwasiewicz (WTL) 229,1 pkt., 2) Noskiewicz (WTL) 209 pkt., 3) Marmol (LTL) 200,2 pkt., 4) Sadowski (WTL) 193,3 pkt.

Mistrzostwa bokserskie juniorów okręgu lwowskiego zakończyły się w niedzielę 1 b. m. Wyniki zawodów finałowych, odbytych w tym dniu, są następujące: waga musza: Fux (Start) wygrywa na punkty z Kuziem (Start), waga kogucia: Jarosz (Start) wygrywa na punkty z Schlange-rem (Rekord), waga piórkowa: Patraj (Start) wygrywa przez techn. k. z Po-

spolita (Pogoń); waga lekka: Kostjak (Kl. Cyg.) wygrywa na punkty z Fleglem (Pogoń), waga półśrednia: Robakowski (Start) wygrywa na punkty z Patyniaktem (Start), waga średnia: Kaczmar (Start) wygrywa przez w. o. z Lipsmanem (Rekord), waga półciężka: Srebrniak (Start) wygrywa na punkty z Ceną (Pogoń).

W myśl tych wyników mistrzostwo juniorów okręgu lwowskiego zdobyli: w wadze muszej: Fuxa (Start), w kogucia: Jarosz (Start), w piórkowa: Patraj (Start), w lekką: Kostjak (Kl. Cyg.), półśrednia: Robakowski (Start), w średnią: Kaczmar (Start), w półciężką: Srebrniak (Start).

Zawodami kierowali sędziowie pp. kpt. Biler, Mosenberg, Finkler. Organizacja zawodów, spoczywająca w ręku „Startu” i „Rekordu”, dopisała.

Mecz bokserski „Czarni” — „Hasmonga” odbył się w najbliższą niedzielę 8 b. m. Powyższe walki budzą zrozwągle zainteresowanie, ponieważ zawodnicy obu klubów już od trzech lat nie spotykali się w drużynowym zespole. Obie drużyny wystąpią w najbliższych składach. Nazwiska stawiających pięściami poda się do ogólnej wiadomości dopiero po zważeniu tychże.

W obronie ustawy łowieckiej.

Dnia 17 b. m. ukazała się w „Słowie Polskiem” krótka notatka p. t. „Fatalny błąd naszej ustawy łowieckiej”, w której autor przedstawia braki tej ustawy, krytykując szczególnie art. 20, następstwem czego spółka łowiecka, składająca się często z 5-ciu chłopów, wydzierżawia polowanie ludziom, nie posiadającym odpowiednich kwalifikacji, a nawet niejednokrotnie zdeklarowanym kłusownikom — Przez ten błąd w ustawie i starostowie, choćby byli najenergiczniejsi, są w takich wypadkach zupełnie bezsilni, przez co łowiectwo ponosi niepowetowane szkody.

Uważając krytykę tę za niesłuszną, pragnę udowodnić, że ustawa nasza łowiecka, która ukazała się we formie rozporządzenia w r. 1927 D. U. R. P. Nr. 110 poz. 934, jest ze wszelki miar dobrą.

Zacznijmy od tego „fatalnego” art. 20. Prawda jest, że paragraf ten nie mówi wyraźnie, jakie kwalifikacje są wymagane od dzierżawcy gdyż brzmi on: Spółka łowiecka może użytkować polowanie w obwodzie łowieckim wspólnym przez wypuszczenie polowania w dzierżawę... Ponieważ artykuł ten jest zawarty w rozdziale II-gim, który wyłącznie traktuje o użytkowaniu polowania, zatem zawiera postanowienia ogólne, więc byłoby tu zupełnie zbyteczną rzeczą wdawać się w szczegóły, jak n. p. omawiać wzmogi, stawiane co do osobistych walorów dzierżawców i myśliwych wogóle. Te kwestie nader ważne znalazły się w dalszych rozdziałach ustawy, a przedewszystkiem w następnym zaraz rozdziale III-cim, oraz przedostatnim. Podczas gdy rozdział III

pozbawiony, umowę dzierżawną należy uważać za rozwiązana z winy dzierżawcy. Widzimy więc, że prócz uzyskania samej dzierżawy od zarządu spółki łowieckiej, potrzeba jeszcze ze starostwa wykupić kartę łowiecką, a ponadto — co najważniejsze — kartę na broń. Sama bowiem karta łowiecka nie upoważnia do noszenia broni palnej. Wiemy jednak wszyscy, jakie trudności stawia starostwo ubiegającym się o nią. Zmudna to nieraz i ciernista droga dla niepowołanego myśliwego, który, mając obieganą dzierżawę od zarządu spółki, musi jeszcze ubiegać się o kartę łowiecką i kartę na broń. Nie tylko sprawa to kłopotliwa, ale we wielu wypadkach bez najmniejszych widoków powodzenia.

A teraz jeszcze kilka słów o postanowieniach karnych, zawartych, jak to już wspominałem, w przedostatnim t.j. VI-tym rozdziale. Z pośród całego szeregu nadzwyczaj surowych artykułów, wypada w krótkości wspomnieć o par. 83-cim, który między innemi powiada, że w razie przekroczenia art. 77 (pkt. 3), art. 78 i 79 broni uległa konfiskacie. Trudno mi cytować dosłownie wszystkie postanowienia karne z par. 77—79. Wystarczy tylko wspomnieć, że nakładają one wprost olbrzymie kary na tych, którzy bez prawnego tytułu polują, jak też i na tych myśliwych, którzy przekraczają postanowienia, dotyczące czasu ochronnego i ograniczenia polowania. Są to kary pieniężne, areszt, oraz konfiskata narzędzi i broni.

Nie wolno nam więc narzekać na rozporządzenie p. Prezydenta o prawie łowieckim, gdyż wychodzi ono ze słusznego założenia, że łowiectwo jest nie tylko szlachetnym sportem, ale ważną gałęzią gospodarstwa krajowego, które może znacznie przyczynić się do podniesienia dobrobytu i przysporzyć tak ludności jak i Państwu poważnych dochodów.

Na jedno tylko na zakończenie muszę zwrócić uwagę. Najlepszą nawet ustawą pozostanie martwym zbiorem, paragrafów, jeżeli ci, którzy czuwać mają nad jej wykonaniem, nie dość energicznie i skrupulatnie do tego się przykładają. A więc należyta opieka kompetentnych władz, wykonywana ściśle w myśl wskazań naszej ustawy łowieckiej, dać może pełną gwarancję, że pola nasze i lasy z każdym rokiem coraz lepszy będą miały zwierzostan.

Porównując obecną ustawę z tą, która do niedawna jeszcze obowiązywała na terenie b. Galicji, a wydana została w r. 1909, Dz. U. Kraj., Nr. 2, podnieść należy, że jest ona prawie w każdym klerunku lepszą i doskonalszą, — a co najważniejsze, — bez porównania surowszą.

J. Toepler.

Od Redakcji. Mimo argumentacji p. Toe-piera, twierdzymy, iż starosta jest bezsilny wobec spółki myśliwskiej ze wsi gdy ona decyduje bez apelacji o terenie. Na to przeoczenie, iż taką dzierżawę powinno jeszcze starostwo zatwierdzić, zwrócono uwagę. Na nie zdadzą się wysiłki Towarzystwa Myśliwskiego, które przeprowadza komasację terenów, sprowadza zajęczyce, poluje raz w roku, — jeśli ma za sąsiada dzierżawcę polowania, który ma i kartę na broń i kartę myśliwską, lecz takiego dzierżawcę polowania, który po tym terenie depce ustawicznie i wybiła zwierzynę. Zatwierdzenia dzierżawy polowania on nie potrzebuje, paragrafu, iż nie wolno deptać, — nie boi się. Zresztą w twierdzeniu naszym opieramy się na zażaleniach Tow. Myśl., na opinii fachowców i na własnym doświadczeniu.

Jeśli już jesteśmy przy ustawie łowieckiej, to bezwarunkowo musimy poruszyć sprawę, która wiele hałasu narobiła wśród myśliwych, wśród miłośników naszej przyrody i wśród tych, którym drogi jest krajo-braz Polski, którego częścią integralną jest i dziki zwierzę — zwłaszcza żubr i niedźwiedź.

Znaleźli się myśliwi, którzy sobie urządzili takie polowanie, którego ofiarą padły na zachodn. krańcach Polski 2 żubry, a na wschodnio-południowych — niedźwiedzi. Podobno te żubry, to były zupełnie już oswojone stare krowy i stare byczki, które nasze Maci lub Bartki prowadzą na powrozach na jarmark. — to, a te niedźwiedzi, to, pozatem iż były zaspęte, były tak małe, zwłaszcza jedna z nich, iż można go było wziąć pod pachę lub za ucho i przyprowadzić do Zaleskiego na harbatkę.

Zart — żartem, lecz co na to nasze Towarzystwo ochrony żubra, co na to Ochrona Przyrody, co na to nasze M. T. Ł., nasze związki myśliwskie?

Już po napisaniu powyższych słów dowiadujemy się, iż żubrzyca miała 30 lat, i była jałową, a żubr był również stary i ulomny. Dlatego dwa te okazy padły ofiarą polowania.

Nie zmienia to jednak postaci rzeczy, iż na ziemiach Polski padają ofiarą polowania małe niedźwiedzi i stare żubry. Cóż to komu szkodzi, iż stara żubrzyca po naszych lasach chodziła jako żywa przykład świetności dawnych myśliwskich czasów w Polsce, — a niedźwiedziowi można było dać czas na wyrośnięcie.

A zresztą czy to można nazwać polowaniem?

R. W.

Popieraj przemysł rodzinny,
A dasz pracę bezrobotnym.

ŻYCIĘ GOSPODARCZE.

Rolnictwo wobec niżki cen.

Trwająca od lat dwóch niżka cen płodów rolnych doszła w momencie obecnym do takich rozmiarów, że przestała już być zagadnieniem jednej tylko warstwy rolniczej i na ziemi pracującej, lecz rozmiarami swoimi wnikała w najszerzą sferę, godząc nieledwie w podstawy gospodarcze całego społeczeństwa.

Rolnik czy większy czy mniejszy przestał już dzisiaj być jakimkolwiek odbiorcą i nabywcą, co gorsza jednak przestał być płatnikiem nie tylko zobowiązań lecz i ciężarów państwowych.

Obniżenie rolnictwa wzrasta w tempie przyspieszonym, wzrasta nie tylko dzięki odsetkom i karom za zwłokę, lecz także dzięki tym wszystkim skutkom towarzyszącym każdemu bankructwu w postaci kosztów sądowych, adwokackich, sekwestrów itp. Wiele bardzo z tych zobowiązań zaciągniętych w latach pomyślnej koniunktury rolniczej i na najracjonalniejszej kalkulacji opartych stało się dzisiaj nierealnym nie tylko z powodu niemożności korzystnego zbycia wytworów rolnych, lecz także wskutek niemożności pozbycia czy likwidacji substancji. Obciążenie rolnictwa najprzeróżniejszych rodzajów kredytami idzie w sumy zawrotne a przy obecnym poziomie cen żadna produkcja ani żadna oszczędność, nawet do abnegacji posunięta, nie jest w możności zobowiązania te umorzyć.

Wszystkie stosowane dotychczas środki czy to w formie kredytów towarowych czy gotówkowych, zastawowych i terminatowych premie wywozowe itp. niżki cen nie powstrzymały i uregulowania podaży nie spowodowały, okazały więc temsamem swoją nierealność i niepraktyczność życiową.

Obecnie wszczęta akcja niżki cen i zmniejszenia rozpiętości między cenami wyrobów przemysłowych a rolniczych ugodziła narazie znowu w rolnika, rozszerzając niżkę cen pośrednich produkcji rolniczej, jak nabiał, mięso itp. czyniąc i te gałęzie produkcji nie tylko nierentowną, lecz kompletnie passywną.

Najdalej jednak idąca akcja poparta nawet najbardziej rygorystycznymi zarządzeniami wydać może tylko znikome wyniki — nie może natomiast mieć nie tylko decydującego, lecz nawet tylko znaczniejszego wpływu na uczynienie produkcji rolnej rentowną, a temsamem uczynienie z rolnika nabywcy i konsumenta. I nie dziwnego. Siłą faktu i 12 letnią organizacją stworzony system podatkowy tworzony w latach pomyślnej koniunktury rolniczej, kalkulacja kolejowa, organizacja kredytu, stopa procentowa, organizacja handlowa i pośrednictwo we wzajemnej wymianie tak się ukształtowały, że doraźna reorganizacja potrzebnymi życia i okolicznościami stworzonego systemu skutków wydać nie może. Wydatne obniżenie podatków godziło by w równowagę budżetu, niżka wydarna taryf kolejowych postawiłaby ją przed deficytem w nieobliczalne sumy idącym, ubezpieczenia społeczne wyolbrzymione do zbytnich granic w latach lepszej koniunktury wydatnie obniżone być nie mogą, gdy wreszcie jakiegokolwiek obniżenie płac i zarobków tej najważniejszej podstawy każdej czy przemysłowej czy też rolniczej produkcji byłoby eksperymentem przynajmniej ryzykownym, jeżeli wręcz nie niebezpiecznym, widzimy że możliwości takiego ustosunkowania się wzajemnych cen, by rolnictwo stało się czynnikiem konsumpcyjnym, są minimalne.

Tylko dobrobyt skutkuje potrzeby, niedostatek zmusza do abnegacji, a ten krytyczny moment już nastąpił. Położenie rolnika jest dzisiaj rozpaczliwe, stał on bowiem wobec zupełnej nieopłacalności jakiegokolwiek gałęzi swo-

jej produkcji, wobec niemożności likwidacji substancji, która wskutek ogólnej pauperyzacji nie znajduje nabywców, wobec braku jakiegokolwiek sposobu przetrwania okresu przednowkowego i nadejścia bieżącym płatnościom, co gorsza wobec tej perspektywy, że rzucone na targ nowe zboże spotka los bodaj że gorszy od zboża tegorocznych zbiorów, gdyż znowu, wskutek olbrzymiej podaży nie znajdzie odbiorców.

Czy jest wyjście z tego błędnego koła? Czy Państwo nasze jest w możności przeciwstawić się skutecznie dumpingowi sowieckiemu i tanemu zbożu z drugiej półkuli? Musi to rozynieć jeżeli siła faktu nie ma dojść do powszechnej niewypłacalności i ogólnego bankructwa. Podstawy, na której opiera się w znacznej mierze majątek narodowy tj. ziemi, nie można pozostawić kapitałowi nie tylko martwym i passywnym, lecz chociażby tylko biernym, rentowność bodaj minimalna kapitałowi w ziemi uwięzionemu, zapewniona być musi, temsamem zaś stworzenie konsumenta dla wytworów przemysłu i odbiorcy towarów i podniesienie jakiegokolwiek produkcji przemysłowej.

Na dobrobyt każdej warstwy społecznej składają się wszystkie inne, a odwieczne to prawo w obecnym kryzysie najwymowniejsze potwierdzenie znajduje.

Zycie wykazało najdobitniej, że jakiegokolwiek kredyt dla podtrzymania produkcji rolnej nawet najtańszy, przy utrzymaniu obecnego poziomu cen, jest beznadziejny i żaden kapitalista na cele powyższe grosza nie poświęci. Wszelkie nadzieje na jakiegokolwiek długoterminowy kredyt czy to w postaci lansowanej obecnie pożyczki premiowej, czy w formie kredytu hipotecznego długoterminowego będą poczynaniami nierealnymi tak długo, dopóki kapitał nie nabierze zaufania do rentowności produkcji rolnej, pewności do zabezpieczenia na ziemi i temsamem zdoła zachęcić czy to drobnych czy wielkich kapitalistów do powierzania rolnictwu swoich oszczędności. Tylko rentowność warsztatu pracy stanowi o jego wartości, brak tej rentowności skutkuje objaw wręcz przeciwny, ucieczkę kapitału od ziemi i rolnictwa.

Rentowność ta dzisiaj nie istnieje w żadnym dziale produkcji rolnej. Nie istnieje ona ani we większych, ani w średnich, ani nawet w najmniejszych warsztatach pracy. Więcej, gdyż wskutek siły faktu postępującej ekstensyfikacji większych gospodarstw, małorolnicy tracą możność ubocznych zarobków, a udając się do miast i miasteczek w poszukiwaniu za pracę, powie-

kszają zastępy bezrobotnych. Bezrolnicy i małorolnicy znajdujący jeszcze niedawno łatwo pracę uboczną czy to w gospodarstwach większych czy w średnich, przy budowach w miasteczkach itp. dzisiaj pracy tej nie znajdują, temsamem ubożeje, stając się automatycznie czynnikami społecznie niezadowolonym i szkodliwym.

Lecz cóż czynić, aby temu zapobiec? Co czynić, aby olbrzymie sumy inwestowane ze środków państwowych na cele popierania rolnictwa, krzewienia wiedzy rolniczej, nie zostały bezpowrotnie zmarnowane. Co czynić, ażeby nie dać upaść całemu przemysłowi dla rolnictwa pracującemu, który przy postępującej wciąż ekstensyfikacji, siłą faktu upadać musi. Odpowiedź na to jedna. Uczynić produkcję rolną opłacalną i rentowną. Tylko rentowność warsztatów rolnych bez względu na ich wielkość lub system uprawy jest jedynym sposobem uzdrowienia stosunków, podniesienia zdolności konsumpcyjnej ludności wiejskiej, podtrzymaniem niedoskonałego lecz ugruntowanego i funkcjonującego systemu podatkowego. Jakiegokolwiek obniżki czy to poborów urzędniczych, czy to płac i za robków, godzące w ugruntowane i aż nadto skromne budżety swych właścicieli, przyniosą może pozornie oszczędności budżetowe zmniejszając jego cyfrę globalną czy zaś niezadowolenie i brak tem wywołany zrównoważy korzyści rolnictwu, tem przysporzyć się mające, jest przynajmniej wątpliwe. Chociażby tylko 15 proc. obniżka płac urzędniczych czy zarobków, godzi w poszczególne budżety, podwyżka natomiast ceny funta chleba o 10 gr., a 1 kg. mięsa o 20 do 50 nawet groszy w równowagę tego budżetu nie wodzi i pauperyzacji nie powoduje.

W jaki jednak sposób rentowność tę zapewnić? Pole do dyskusji szerokie. Szerokie pole do rozwinięcia skrajnego, szkodliwego etatyzmu, który olbrzymie sumy pochłonie a doraźnych skutków nie okaże. Szerokie pole dla indywidualnych poczyną przy wybitnych gwarancjach i współdziałaniu władz państwowych tak jednostek jak i zrzeszeń rolniczych, a przede wszystkim kapitału, który widząc indywidualne korzyści, akcję ustabilizowania cen bodaj najważniejszych produktów rolnych tj. pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa zorganizuje, o ile widzieć w niej będzie indywidualne korzyści. Akcja bowiem ustabilizowania cen tych najważniejszych przetworów rolnych na granicy opłacalności produkcji i minimalnej rentowności jest doraźnym środkiem, mogącym przynieść chwilową sanację. Dalszym zaś etapem winno być specjalne ustawodawstwo a-

grarne, dostosowujące produkcję rolną do ogólnych potrzeb. W tym względzie możliwości są wprost nieograniczone. Mamy warunki rozwoju, mamy społeczeństwo, które w zdolności do abnegacji niema sobie równego, mamy wiele ludzi dobrej woli, a przede wszystkim mamy ustabilizowaną i mocną reprezentację parlamentarną, która w dziedzinie ustawodawstwa agrarnego może stworzyć fundamenta silnego i ekonomicznego rozwoju i dobrobytu całej ołbrzymiej, bo dwie trzecie liczącej reszty rolniczej. W momencie skoordynowania się wrogich nam czynników zewnętrznych, dążących do podkopania podstawy naszego bytu ekonomicznego samoobrona i ratunek są konieczne. — Rolnictwo karnie i ofiarnie wyższymi nakazom się poddaje, całe zaś społeczeństwo moment ten uwzględnić powinno i własnymi środkami i twórczą inicjatywą usiłowania te poprzeć.

Józef Geringer d'Oedenberg.

Kronika gospodarcza.

== Spadek cen futer. Sferę fachową zapowiadają dalszy spadek cen w konfekcji futrzanej, jako skutek obniżenia cen surowców na rynkach światowych. Kupcy wiedeńscy futrzani jako jeden z dalszych powodów spadku cen wymieniają zakup futer za cenę 300.000 dol. przez dwie duże firmy w Łodzi od monopolu sowieckiego. Połowę należności za te transakcje firmy polskie wyrównały w gotówce, a drugą połowę mają uiszczyć w ratachnych spłatach w czasie późniejszym. Łódzkie firmy zakupiły same drogocenne futra w stanie surowym po cenie 3 dol. za sztukę i po przerobieniu w Warszawie sprzedawać będą dalej hurtownikom po cenie 7 dol. — przyczem koszt wyrobienia jednej sztuki ma wynosić 1.75 dol. Wiedeńscy hurtownicy wyrażają niezadowolnienie, że firmy polskie zadawają się 50 proc. zyskiem i zaniepokojone są pogłoską, że Światy zamierzają dostarczyć w bliskim czasie do Polski na częściowy kredyt większą ilość szlachetnych futer o przypuszczalnej wartości 30 mli. zł.

== Rosyjski dumping i środowisko europejski przemysł drzewny. Generalny dyrektor zurichskiego towarzystwa przemysłu drzewnego „Ofa“ Ludwik Sonnenfeld w artykule ogłoszonym w węgierskim czasopiśmie „Pesti Tözsze“ określa wiadomości o rosyjskim niebezpieczeństwie dumpingu wem w materiałach drzewnych za przesadnie. Jego zdaniem, Rosja dziś może wytwarzać 70 proc. produkcji przedwojennej, natomiast wzrosło zapotrzebowanie krajów, które przedtem były odbiorcami drzewa rosyjskiego o 20 proc., tak że Rosja tego zapotrzebowania dziś jeszcze bezwzględnie nie pokrywa i nie może. W dodatku Rosjanie nie okazali się godnymi zaufania przy dotychczasowych dostawach, tak że rzadko kto obecnie chce z nimi zawierać interesy handlowe. Dlatego też średnio europejscy producenci, z wyjątkiem kilku jugosłowiańskich przedsiębiorstw, nie ulgają wcale wpływowi rosyjskiej akcji dumpingowej i podobnie jak „Ofa“ utrzymują dalej swoją wytwórczość na równym poziomie. Producenci potrafią także zniwelować niżkowe ceny przez odpowiednie obniżenie kosztów produkcji. Generalny dyrektor Sonnenfeld spodziewa się, że dzięki do konwencji drzewnej w sprawie produkcji i cen, skoro tylko większość jugosłowiańskich i rumuńskich producentów da się do tego nakłonić.

== Konferencja min. Prystora z przedstawicielami przemysłu radiowego. P. minister Prystor przyjął delegację prezydium Zrzeszenia Przedsiębiorstw Radiotechnicznych, która przedłożyła mu memoriał, ilustrujący stan obecny przemysłu i handlu radiotechnicznego w Polsce. Wytwórczość tej branży powstała dopiero w ciągu ostatnich kilku lat, lecz rozwinęła się już wydajnie i obecnie zatrudnia ok. 6.000 osób, dając takim sposobem wraz z rodzinami pracowników źródło utrzymania poważnej ilości ok. 30.000 osób. Wytwórczość radiotechniczna również podobnie jak inne gałęzie przemysłu przystąpiła do akcji niżki cen, uzależniając jednakże jej rozwój od pojemności rynku wewnętrznego i uzyskania kredytów tańszych niż bankowe. Poza tem delegacja przedstawiła doniosłe znaczenie, jakie przemysł radiotechniczny może mieć dla celów obrony państwa w dziedzinie dostawy radiosprzętu wojskowego. Przystosowanie go do tych potrzeb jest niezbędne, dla współdziałania z wytwórcami państwowymi w dziedzinie zaopatrzenia armii. Istnieje wobec tego projekt odpowiedniego wyszkolenia w tym kierunku personelu fachowego.

== Rozbudowa gazociągów na G. Śląsku. Sprawa udziału francuskiego kapitału

Doktorowie honorowi ogrodnictwa.



W gmachu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie odbyło się wręczenie dyplomów doktorskich honoris causa S. G. G. W. w Warszawie prof. Edmundowi Jankowskiemu i Piotrowi Hoserowi.

w rozbudowie gazowni na Górnym Śląsku przybiera obecnie konkretne formy. Pierwsze inwestycje rozpocząć się mają z wiosną. Na początek projektuje się wybudowanie przy pomocy kapitału francuskiego pierwszego gazociągu pomiędzy Rybnikiem a Paruszcówem. Gazociąg ten będzie dostarczał z koksowni rybnickiej „gazu dla miasta Rybnika i huty „Silesia” w Paruszcówce. Po ukończeniu tych prac nastąpi dalszy przydział pieniędzy na rozbudowę gazociągu.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 3 marca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8,91'30. W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8,91'50—8,91'70, Londyn 45,34—43,37, Zurych 171,70—171,80, Praga 26,42—26,44, Wiedeń 125,35—125,43, Berlin 212,05—212,15. Dolar silniejszy.

Na Giełdzie akcyjnej skromne obroty w listach 4 pr. Banku Kraj. po 53, 4 pr. Tow. Kred. Ziemsk. po 42,25. Dla akcji zainteresowanie skromne. Uspokojenie tafele.

Poza Giełdą ofiarowano dolarówkę po 48 zł.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 3 marca. (Tel. wł.). Obroty średnie. Tendencja niejedna. Urzędowy kurs dolara niższy. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,91.

Rubel złoty 4,75 i 1/4.

Obroty akcjami bardzo małe.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

a 100 kg loco stacja nadawania paritas 270 km.	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1930	23.	23 50
pszenica zbiorowa ex 1930	21 25	21 75
żyto jednol. ex 1930	16.	16 15
żyto zbiorowe ex 1930	15 25	15 50
jęczmień browarowy	18 50	19.
„ „ „ przemysłowy	16 25	16 75
„ „ „ pastewny	—	—
owies małop. ex 1930	18.	18 50
„ „ „ za eszcząry	15 50	16.
kukurudza rumuńska	21.	22.
ziemniaki przemysł.	—	—
fasola biała	8.	30.
„ „ „ kolorowa	—	—
„ „ „ krasa	26.	27.
groch 1/2 Victoria	24 50	26 60
poln.	18.	20.
bobik	20.	21.
wyka czarna	20 50	21 50
„ „ „ szara	21 25	22 25
siano słodkie pras.	7.	8.
siano prasowane	4 50	5.
jęczka	31.	32.
„ „ „	4.	42.
„ „ „	21.	22.
„ „ „	3.	32 25
„ „ „	12 75	13.
„ „ „	13 25	13 50
„ „ „	58.	57.
„ „ „	57.	59.
„ „ „	—	—
„ „ „	26.	27.
„ „ „	95.	105.
„ „ „	70.	75.
„ „ „	210	230.

za 100 kg loco wagon Lwów	00	00
owiar parowociowy woj. lwów		
salero na ws hod. oj. Lwów		

pszenica dworska ex 1930	4 50	25.
pszenica zbiorowa	22 7	23 25
żyto jednol. ex 1930	17 75	18.
żyto zbiorowe	16 75	17.
jęczmień przemysł.	8.	19.
owies małop. ex 1928	20 10	21.
„ „ „ szara 50%	41.	42.
„ „ „ żytnia typ urzędowy	30.	31.
„ „ „ otryby żytnie	13.	13 25
„ „ „ „ szarne	13 50	13 75
„ „ „ „	12 25	12 50
„ „ „ „	28.	29.
„ „ „ „	32.	36.

STANDARTY.

Pszenica dworska	756	2/1
Pszenica zbiorowa	737 5	—
Żyto jednolite	710	—
Żyto zbiorowe	692 5	—
Owies	451	—
Owies szary	441	—
Jęczmień dworski	671	—
Jęczmień przemysłowy	637	—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 3 marca.

Pszenica, żyto, jęczmień, hreczka i otryby wykazują dalszą wyżkę w cenie. — W innych artykułach utrzymują się ceny na wysokości dotychczasowych notowań. Tendencja nadal zwykła, uspokojenie spokojne.

DZIAŁ RADJOWY

Pod znakiem dwóch sukcesów.

Radiofonja polska stoi dzisiaj pod znakiem dwóch sukcesów, które zmieniają oblicze broadcastingu polskiego i rozszerzą ogromnie sferę wpływów rozgłośni polskich. Wracając myślą do pierwszych chwil organizacji radiofonji polskiej, należy sobie uprzytomnić, że kierownicy „Polskiego Radia” rozpoczęli swoją pracę pod znakiem stworzenia z radia możliwie najbardziej dostępnego i najbardziej demokratycznego środka oddziaływania wychowawczego i kulturalnego.

Różne względy, a m. in. względy finansowe stały na przeszkodzie szybkiej realizacji tego szczytnego posłannictwa, któreby pozwoliło, aby odbiornik radiowy był wiernym przyjacielem każdej rodziny. Z biegiem lat, gdy wpływy „Polskiego Radia” coraz to bardziej się rozszerzały, konsekwentnie dążono do możliwie jak najszybszej realizacji wielkiego planu „radiofonizacji” całej Polski. Dzisiaj, po pięciu niespełna latach pracy, możemy sobie śmiało powiedzieć, iż w dziedzinie radiofonji nietylko nie pozostaliśmy w tyle, za broadcastingami europejskimi, ale zajmujemy jedno z pierwszych miejsc wśród światowych potęg radiowych.

Piękna idea pokrycia całego terytorjum Polski zasięgiem detektorowym, co jest pierwszym i najważniejszym warunkiem demokratyzacji radia, została z początkiem roku bieżącego wprowadzona w życie. Pierwsze próby potężnego olbrzyma raszyńskiego, który pracował niepełną energią, bo zaledwie mocą 130 kW. na 160 kW., któremi w przyszłości rozporządzać będzie wykazały, że głos płynący z anteny raszyńskiej odbija się żywym echem w najdalszych nawet zakątkach kraju. W ten sposób dobrodziejstwa radia dostępne są wszystkim mieszkańcom Polski za pośrednictwem taniego już dzisiaj i łatwego w obsłudze i eksploatacji aparatu detektorowego.

Stacja raszyńska, to pierwszy olbrzy

mi sukces radiofonji polskiej osiągnięty w ostatnich miesiącach. Ale sukces ten byłby połowiczny, gdyby nie uzupełniał się drugim, równie ważnym zwycięstwem w walce o potęgę i rozwój radiofonji. Tym drugim sukcesem jest stworzenie przez polską myśl wynalazczą doskonałego typu aparatu detektorowego, t. zw. aparatu standardowego, o niezmiernie łatwej obsłudze, a przede wszystkim aparatu dostępnego nawet niezamożnym sferom, ze względu na niską cenę. Aparat ten, tak popularny już dziś wśród radiosłuchaczy p. n. „Defefon”, spotkał się z nadzwyczaj miłym przyjęciem ze strony licznych nabywców.

Chcąc w dobre powszechno kryzysu, który dał się we znaki wszystkim warstwom i zawodom, pójść jak najszybciej na rękę nowym abonentom radiowym, „Polskie Radio” prócz produkcji większych ilości „Defefonów” na własne ryzyko, zorganizowało również sprzedaż tych aparatów na dogodnie raty miesięczne. W ten sposób każdy, kto pracuje czy to w instytucji rządowej, samorządowej, czy też prywatnej, może za pośrednictwem swych pracodawców otrzymać „Defefon” na raty z tem jednym zastrzeżeniem, iż od razu zakupi aparat conajmniej grupą złożoną z 10 osób. Jeżeli się zważy, że za wpłatą 6 zł 50 gr. miesięcznie, przy 39 zł. ogólnej wartości „Defefonu”, otrzymuje nabywca wzorowy aparat detektorowy wraz ze słuchawkami, anteną i wszelkimi potrzebnymi akcesoriami oraz pięknie wydana i obficie ilustrowana broszurka instrukcyjna, to trudno stworzyć lepsze warunki dla rozwoju radiofonji. Sprzedaż ratalna defefonów skoncentrowana jest narazie w Warszawie, w wydziale „Defefon” Polskiego Radia przy ul. Zielonej nr. 30.

Z zamówieniami na „Defefony” opłacane zgóry, można zwracać się do naszej rozgłośni przy ul. Batorego 6.

Wiadomości radiowe.

Wiadomości podawane w prasie, jakoby radiostacja w Moskwie nadawała z siłą 230 kilowatów są mylne. Stacja nadaje na 230 kilocycłach, co odpowiada 1304 m. długości fali. Siła stacji wynosi 100 kw. (Raszyn narazie 145). Nadawania odbywają się w poniedziałki, wtorki, środy i piątki około godziny 21-szej. Zapowiedź brzmi: „Hailo, hallo! goworit Moskwa! Attention! Attention! C'est Moscou qui parle!”

Eksperymenty z nadawaniem telewizji z Francji rozpoczęły się z dnem 12 stycznia w laboratorium znakomitego wynalazcy Edwarda Belina w Malmaison. Doświadczenia odbywają się 3 razy w tygodniu: w poniedziałki, środy i piątki.

Pierwszym krokiem w tym kierunku w radiofonji polskiej jest t. zw. radio-grafia systemu Futona podawana z powodzeniem przez rozgłosnię pozaańską.

Nakładem kartograficznych zakładów Rawnsteina we Frankfurcie wyszła z druku mapa Europy radiowej w skali 1:7.500.000 i w druku wielobarwnym. Na mapie oznaczone są wszystkie radiostacje nadawcze z zaznaczeniem ich mocy. Poza tem mapa podaje wykaz stacji według długości fali i według porządku alfabetycznego z pozostawieniem rubryki na wpisanie odczytanych cyfr przy nastawianiu odbiornika, co ogromnie ułatwia orientację przy wyśkalowaniu aparatu.

Mapa wykonana jest precyzyjnie i bardzo estetycznie.

Ostatnio obradowała na Semmeringu Międzynarodowa Unja Radiofoniczna w skład której wchodzi przedstawicie-

le wszystkich radiofonji europejskich. Konferencja zajmowała się głównie sprawami technicznymi i prawnymi. Przedewszystkiem jednak tematem jej obrad były wnioski i propozycje na światową konferencję radioelektryczną, która odbędzie się w roku 1932 w Madrycie. Jednym z najważniejszych zadań tej konferencji będzie sprawa podziału fal pomiędzy poszczególne służby radiowe i przeprowadzenie ewentualnych zmian w podziale fal dokonanym przez konferencję waszyngtońską w roku 1928. Kwestja ta ze względu na dającą się coraz bardziej we znaki ciasnotę w eterze, jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Poza tem Rada Międzynarodowej Unji Radiofonicznej zastanawiała się między innymi nad zmianami, jakie należy wprowadzić przy międzynarodowej sieci telefonicznej. W związku z tem, wybrała Rada delegację na posiedzenie Międzynarod. Telef. Kom. Doradczego, które odbędzie się dn. 20 kwietnia br. w Londynie. Przewodnictwem tej delegacji powierzono naczelnemu dyrektorowi Polskiego Radia p. Z. Chamcowi.

Od kilku dni na fali lwowskiej rozbrzmiewa głos nowego speakera. Jest nim, chwilowo w charakterze zastępcy, p. Jerzy Tępa.

Zapowiadaczką P. R. we Lwowie jest, jak już wiadomo, obdarzona niezwykle miłym i subtelnym głosem p. Celina Nahlkówna.

Program radiowy.

Środa, 4 marca.

Lwów (381) godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwat. Astronom. w Warszawie hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10—13.25: Komunikat meteorologiczny. 13.25—15.00: Przerwa. 15.20: Komunikaty, płyty gramofonowe. 15.35: Gawęda słuchowska p. t. „Na harcowską nutę”. 15.50: Radiokronika wygł. dr. Stępowski. 16.15: Program dla dzieci młodszych: 1) Kwadrans dla najmłodszych p. Krzewiński opowie „O sierotkach-kurczakach”; 2) Program dla dzieci starszych: p. Tatarkiewicz omówi „Listy od dziadł”. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Transmisja z Katowic: „Kobiece po stacie śląskie w ostatnich latach zaburzenia” wygł. p. Nitschowa. 17.45: Koncert orkiestry P. R. 18.45: Rozmaitości. 19.10: Skrzynkę pocztową rolniczą omówi inż. Farkowski. Giełda rolnicza. 19.25: „O dobrej książce” wygł. p. Madlerowa. 19.40: Prasowy dziennik radiowy. 19.55: Płyty gramofonowe. 20.00: Pogadanka literacka p. Wieniewskiej. 20.15: Feljeton muzyczny S. Niewiadomskiego „Posłannictwo krytyka muzycznego”. 20.30: Koncert wielozonny solistów, wykonawcy: I. Dubiska (skrzypce) A. Michałowski (bas) i L. Urstein (akomp.). 21.10: W przerwie koncertu kwadrans literacki: J. Rytar: „Nie?” nowela. 22.00: Pn J. Dwernicki wygłosi feljeton p. t. „Kwadrans w Joinville”. 22.15: Recital śpiewaczy p. I. Cywińskiej-Bojanowskiej (sopran). 22.50: Komunikaty. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Bagatel” we Lwowie.

Warszawa (1411) godz. 12.10. 16.45: Muzyka z płyt gramof. 16.15: Program dla dzieci młodszych i starszych. 17.45: Koncert orkiestry R. F. 20.30: Koncert solistów, wykł. I. Dubiska (skrzypce), A. Michałowski (bas), L. Urstein (akomp.). 23.00: Muzyka taneczna. — Londyn (Nat. 261) 20.45: Radiokabaret. — Bratislava (278) 12.30: Utwory Ketelberga. — Strassburg (345) 20.30: „Cyganeria” opera Pucciniego. — Hamburg (372) 22.30: „Tańce wiejskie”. — Mediolan (500) 21.15: Koncert symfoniczny. — Wiedeń (516) 19.30: Prof. Sombart: „Die Wechseljahre des Kapitalismus”. 20.40: Wesoły wieczór. — Paryż (1724) 21.45: „Dialogues”, słuchowisko J. Renarda.

Czwartek, 5 marca.

Lwów (381) godz. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert z płyt gramof. 12.15: „Co z nami będzie?” — przemówienie wstępne i pogadanka astronomiczna gen. A. Jasińskiego. 12.35: Koncert szkolny z Filhar. Warsz. wykonawcy: Orkiestra filhar. pod dyr. K. Wilkomińskiego, Lidia Kmitowa (skrzypce), A. Michałowski (bas) i L. Urstein (akomp.). 14.00—14.30: Przerwa. 14.30: „Obecność wśród najbliższych” wygł. p. M. Ankiewiczowa. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.20: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.35: Komunikat Ligł Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 15.50: Transmisja z Krakowa: „Esperanto za oceanem” wygł. prof. dr. Otto Bulwid. 16.15: Płyty gramofonowe. 16.55: „O szkodliwości zakażonego mięsa dla zdrowia ludzkiego” wygł. prof. dr. Trawiński. 17.10: Płyta gramof. 17.15: „Świat murzyńskiej baśni” wygł. p. Rogowicz. 17.45: Koncert wielozonowy p. H. Murczyńskiej, akompaniując p. Z. Śniadowską. Następnie recital śpiewaczy p. J. Lewickiej, akomp. p. T. Seredyński. 18.45: Rozmaitości. 19.10: Giełda rolnicza. 19.25: Płyty gramofonowe. 19.35: Program na dzień następnny. 19.40: Prasowy dziennik radiowy. 19.55: Płyta gramofonowa. 20.00: Pan T. Nittman wygłosi feljeton p. t. „Riady sultan Marocca”. 20.15: Pogadanka radiotelegraficzna dla laików p. J. Włodygi. 20.30: Transmisja z Wiednia: Koncert międzynarodowy symfoniczny pod dyr. Kl. Kreussa. 22.20: Red. J. Kaden-Bandrowski wygłosi feljeton p. t. „Przeciw zwalpieniu”. 22.50: Komunikaty. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Palais de Danse „Eristol” we Lwowie.

Warszawa (1411) godz. 12.35: Koncert szkolny z Filh. Warsz. 16.15: Muzyka z płyt gramof. 17.15: „Świat murzyńskiej baśni”. 17.45: Koncert popołudniowy. 20.30: Koncert międzynarodowy z Wiednia. 22.20: „Przeciw zwalpieniu” feljeton Kaden-Bandrowskiego. 23.00: Muzyka lekka. — Lipsk (259) 21.10: „Zwycięczymy” komedia muzyczna Czajkowskiego. — Londyn (Nat. 261) 20.45: Koncert orkiestry Halle. — Londyn (Reg. 356) 21.45: „Ebbeline”, operetka. — Berlin (419) 16.30: Muzyka do sztuk teatralnych. 19.50: Wieczór tańca. — Wiedeń (516) 20.30: Koncert międzynarodowy. — Roga (524) 19.05: „Fryderyk”, operetka Lehara. — Kopenhaga (1153) 20.40: Radiobol.

Wamper, ze tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbytniesz nalogu kupowania agran-cznych owarów

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

OGŁOSZENIA.

każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

12 groszy za wyraz

Kupię okazjnie pianino, dobrej marki i w dobrym stanie. Zgłoszenia: Administracja Słowa „Pianino” 980

Kupię za gotówkę dom przy tramwaju najchętniej nowy z odpowiednim wojem mieszkaniem oferty ze szczegółowym opisem oraz ceną do Administracji Słowa Polskiego pod „Sklep”. 1039

Meble na raty

oraz za gotówkę poleca najtaniej Magazyn Mebli Steil i Ska Lwów, Kaźnierzo- 832 wsta 2, tel. 64-13

Idąc z prądem czasu

zniżyliśmy cenę o 30%

sprzedajemy wszelkiego rodzaju kamery Meble zdem bez poręczyciela na raty od 5 zł.

Dom Meblowy „SILESIA”

Lwów, Braterowska 7705

Szczotki do zamiatania, broterowania, rak sukna, włosów i innych rozmaitych celów poleca Drogerja Koleżańska, Lwów, Batorego 34a, telefon 83-81 5

Terpentyne, wosk, wiora stalowe, sukna do podłóg poleca Drogerja Koleżańska, Lwów, Batorego 34a, telefon 83-81 2

Gabinet dobowy okazjnie do sprzedania Chorażczyzn 8, Leon Matwijowski, 1078

Drzewka jabłone, grusze, piennie karłowe, winorośl, morele, brzoskwinie, itp. bogaty wybór odmian, cenniki wysyłamy Biuro Szkółek drzew Lwów Borkowskich 8. 1057

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz

Szofer sondny, z kukułką praktyka z materialną gwarancją poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji pod „Szofer” 1043

Wdowa lat, 45 z bardzo dobiele gotowania i gospodarstwem poszukuje posady jako gospodyni. Zgłoszenia Administracja Marja 1054

Służąca do wszystkich o umięjęca dobrze gotować do 2-3 osób bez prania poszukuje posady w lepszym domu M. K. 1077

Inserujcie w „Słowie Polskim”

CHORZY PRAGNĄCY UZYSKAĆ ZDROWIE

winni czempredzej rozpocząć kurację wielokrotnie odznaczonymi specyfikami

Z ziół leczniczych Oskara Wojnowskiego

Zadajcie tych specyfików we wszystkich aptekach i składach aptecznych opakowaniach po 200, lub 100 gramów:

przeciwko	cierpieniom kanału pokarmowego	zn. sl. „Irotan”
”	chorobom płucnym i blednicy	zn. sl. „Eimizan”
”	wymiotom oraz atonji kiszek	zn. sl. „Gara”
”	reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiasowi	zn. sl. „Artrolin”
”	niedomaganiom skrotolnicznym	zn. sl. „Tizan”
”	chorobom nerwowym i epilepsji	zn. sl. „Epiobin”
”	chorobom nerek i pęcherza	zn. sl. „Urotan”
”	kąpiele siarkowo-roślinne	zn. sl. „Sulfobai”

Na wypadek chwilowego braku w aptece (składzie aptecznym) potrzebnego Wam specyfiku, skierujcie natychmiast Swe zamówienia do

Składu głównego na m. Lwów

APTEKI M. ETTINGERA — PLAC GOŁUCHOWSKICH 14.

(Listy w sprawach propagandy i prośby o nadesłanie bezpłatnej broszurki kierować prosimy: „Oskar Wojnowski, Warszawa-Praga, Olszowa 14”). 73

WOLNE POSADY

10 groszy za wyraz.

Magistra farmacji przyjmie zaraz zastęstwo lub posadę. Zgłoszenia Adm. „Lwowianka” 1038

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALY

10 groszy za wyraz.

2 pokoje na l. p. słoneczne, frontowe, z komiorem, wejście od klatki schodowej — do wynajęcia — Panu na stanowisku lub bezdziałem na alżeństwu. Na spr. Boczkońskiego 35 (kolonia Oficerska). 751

POMOC LEKARSKA

Porodowy ryczałt 10 dniowy

w Sanatorium „VITA” Lwów, Li-stopada 22 Tel. 73-03 i 77-07. t. j. pełne utrzymanie i usługa z pomocą akuszerki, salą porodową, opieką rutynowaną pielęgniarstwa i pediatry nad niemowlęciem na osobnej sali osesków w komiornym pokoju: 2-osobowym II. klasy 250 zł; — 2-osobowym I. klasy zł. 300; — w pokoju oddzielnym zł. 350. Wolny wybór lekarza ordynującego.

ROZNE DOJESZENIA

10 groszy za wyraz

Znany zaszczytnie salon sukien damskich wykonuje szykownie wedle wiosennych modeli suknie od 15 do 30 zł. płaszcze, kostiumy, przerobki Potockiego 10 III p. 1074

MAGISTRAT król. stoł. miasta LWOWA

L. W. 2048/31

W. II

We Lwowie, dnia 3 marca 1930.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie robót konserwacyjnych i adaptacyjnych, w realnościach Gminy m. Lwowa na rok 1931-32 Formularze ofertowe nabyć można w Ekonomacie Magistratu, Ratusz III. p. komplet, za cenę 5 zł w godz. między 11-13

Informacje udziela Wydział III. Magistratu drzwi Nr. 115. Termin składania ofert i deklaracji naznacza się na dzień 20 marca 1931 o godzinie 12-tej o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert 1075

inż. Kolbuszowski m. p.
Wiceprezydent m. Lwowa.

Inserujcie w „Słowie Polskim”

Wypożyczalnia SZTUK TEATRALNYCH

Dla Teatrów Amatorskich

wynajmę na prowincję sztuki teatralne, wy-czerpane w Księgarniach, oraz Rewje, skecce, operetki. 470

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT Nr. 26.

Telefon 170-21.

Moroza wcz.

Już wyszedł Tom I i II.

JOZEF PIŁSUDSKI PISMA-MOWY-ROZKAZY

wydanie zbiorowe w 8 tomach

Wydawnictwo Instytutu Badania Najnowszej Historji Polski pod redakcją Michała Sokolnickiego i Juliana Stachiewicza, sekretarz redakcji Władysław Mainowski. Nakładem T-wa Wydawniczego „Polska Zjednoczona” w Warszawie, ul. Nowolipie Nr. 2.

Cena za całość w prenumeracie zł. 96
w miesięcznych splatach po zł. 6.

UWAGA: Pieniądże wpłacać należy tylko na Konto P. K. O. Nr. 22962. Nikt nie jest upoważniony do pobierania iakichkolwiek wpłat dla wydawnictwa. 5411

Zamówienia na prenumeratę składać należy.

Tow. Wyd. „Polska Zjednoczona”

Warszawa, ul. Nowolipie 2, tel. 540-45 i 2-96.

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
(ul. Zimorowicza 15)

Dr. Zofja Wepper

choroby skórne i wener., od 3-4. Kosmetyka lekarska, 12-1 Trwałe usuwanie włosów, brodawek, znanion. Operacje zmarszczek, blizn. Leczenie zylaków. Diatermia. Janowska 26, Telef. 25-13 powraca. 809

Trzy siostry

romans H. Courths - Mailer.
Autoryzowany przekład
Ksawery Patęckiej.

(Ciąg dalszy.)

Jakby tu przeszkodzić temu, nie irytując Roberta? — zapytywała radczyni sama siebie. — Było niemożliwe nadzorować go, jak małe dziecko, pozatem ustawiczna jej troska o zdrowie syna niecierpliwiła go. Było to o tyle pocieszającą oznaką, że czuł się zdrowym. Ale znów jakie nieszczęście, popaść w sidła tej niebezpiecznej kokiety! Biedna matka widziała już syna nieszczęśliwym u boku Zofji Randołówny

Następnego dnia stał Robert ponownie u wejścia do galerji obrazów. Udał się tam na piechotę, zostawiwszy auto na wylocie drugiej ulicy.

Spoglądał w lewo i prawo, oczekując z naprężoną uwagą, z której strony Zofja nadejdzie. Minęło już dwadzieścia minut na pięta a o Zofji ani mowy. A może już była na sali?

Udał się spieszyć do wnętrza, przebiegł wszystkie sale, ale nadaremnie — Zofji nie było. Wogóle nie spoکاł tam ani żywej duszy z wyjątkiem drze

miącego w kącie służącego, który za jego wejściem skoczył jak oparzony.

Zdenerwowany wrócił na swój poprzedni postunek. Był pełen nadziei, że się dziś spotka z Zofją. Uważałby to za szczęśliwą wróżbę, gdyby ją dziś był zastał. A obecnie wydawało mu się, że nadzieja jego spełzła na niczem. Już się zabierał do odwrotu, gdy wtem, rozdała mu się twarz, ujrzał Zofję, zdążającą ku bramie, prowadzącej do galerji.

Wybiegłszy na jej spotkanie, przywitał ją z nieklamana radością.

Udawała zdziwiona.

— Jaki? — pan znów na wystawie? Czy pan również jest wielbicielem sztuki malarskiej? — rzekła uśmiechając się, a w duchu była dumna ze swego zwycięstwa.

— Zostały mi jeszcze dwie sale do obejrzenia.

Zofja obejrzała się jakgdyby kogoś szukała.

— Gdzie matka pańska? pragnęłabym ją przywitać.

Uśmiechnął się wesoło.

— Mama jest dziś zajęta w domu. Tak mi smutno było wczoraj po odejściu pani!

Twarz Zofji przybrała wyraz smutku.

— Ach panie Robercie, jestem może zbyt wrażliwa, ale zdawało mi się, że matka zależała pozostać z panem sam na sam.

Robert ucałował dłoń Zofji.

— Matki są zazwyczaj w swej miłości egoistkami. Ale nie mówmy już o tem. Czuję się szczęśliwym, że znów panią widzę. Czy pozwoli pani, bym jej towarzyszył?

Westchnawszy zlekka, uśmiechnęła się i rzekła:

— Panu niczego odmówić nie mogę.

Szli powolnym krokiem przez salę, zatrzymując się pozornie przed niektórymi obrazami.

Robert spoglądał z zachwytem na swą towarzyszkę. Każda drobnostka dotycząca jej osoby czarowała go a każde słowo przez nią wypowiedziane nabyło dlań znaczenia. Przypojoiny pragnieniem oświadczenia jej swej miłości nie umiał znaleźć odpowiednich słów. A Zofja kokieteryją swą podniecała płomień tej miłości.

Gdy się po całogodzinym pobycie na wystawie rozeszli, Zofja z pewnością siebie pożegnała Roberta — wiedząc że on bez zastrzeżeń uległ jej czarowi.

— Spodziewam się, że zobaczę niebawem łaskawą panią — rzekł Robert, żegnając się.

Spojrzała nań z filuterną miną.

— Nie tak rychło odwiedzę galerję obrazów. Ale, przyrzekł pan mej matce bywać na naszych przyjęciach czwartkowych.

Spojrzał na nią uradowany.

— Więc do miłego zobaczenia pojutrze.

Skinęła głową, poczem westchnęła i zniższana spuściła oczy.

— Chciałam pana o coś poprosić, panie Robercie — rzekła jakby z wahaniem

— Zanim pani swą prośbę wypowie, uważaj ją z góry za spełnioną, o ile to tylko w mojej mocy — zapewniał z żywością.

Zdawało się, że ciężko jej było wypowiedzieć swą prośbę.

— Chciałam, to jest, niby, prosić pana, nie wspomnieć u nas w domu, że dziś ponownie odwiedziłam wystawę. Mogłoby to zwrócić ich uwagę, że... że pana tam dwa razy spotkałam. A właściwie — tak, właściwie nie powinnam tu była dzisiaj przyjść.

Spojrzał na nią z zachwytem.

— Droga moja pani, czy nie będzie to z mej strony zarozumiałością przypisać tym słowom uszczęśliwiający mnie znaczenie?

Rzekoma bezradność i nieśmiałość malowały się na jej twarzy.

— Jakie znaczenie? — zapytała półgłosem.

— Że pani, zarówno jak ja, przybyła na wystawę w celu spotkania się ze mną.

Odwrociła się, jakby mocno zmieszana.

(C. d. n.)